GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK, 5 LUTEGO 1948 R. — Nr 35 (1138)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-66-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25
ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 13 tel. 8-29-84
KOLPORTAŻ tel. 8-71-84

Plan przemysłu metalowego na 1948 r.

Wartość produkcji całkowitej Państwowego Przemysłu Metalowego planowanej na r. 1948, wynosi 1.019.126,2 tys. zł. według cen roku 1937. Zakłady znajdujące się na Ziemiach Odzyskanych, wykonają część tej produkcji, wartości około 256.000 tys. zł.

Najważniejszym zadaniem, jakie postawił sobie na r. 1948 Przemysł Metalowy, jest podniesienie poziomu produkcji przemysłu obrabiarkowego, narzędziowego i motoryzacyjnego.

W br. Państwowy Przemysł Metalowy pracować będzie w 251 zakładach, które zatrudniają 146.375 osób, w tym ok. 128 tys. robotników.

Rumuńska delegacja rządowa u Generalissimusa Stalina

MOSKWA 4.2. (PAP). Rumuńska delegacja rządowa z premierem Grozą na czele została przyjęta w dniu 3 lutego przez Generalissimusa Stalina.

MOSKWA, 4.2 (PAP). — Agencja Tass donosi, że w dniu 3 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął premiera rządu rumuńskiego d-ra Petru Grozę. W czasie rozmowy obecny był wiceminister spraw zagranicznych Zorin.

—o—

Wolny obrót złotem we Francji

PARYŻ, 4.2. (PAP). Ministerstwo skarbu podało do wiadomości, iż z dniem 4 lutego przywrócony został we Francji wolny obrót złotem. Zostało jednak zastrzeżone, że import, lub eksport złota z Francji wymagać będzie specjalnego zezwolenia.

PARYŻ, 4.2. (PAP). Agencja France Presse donosi, że w pierwszym dniu wolnego handlu dolarami kurs dolara wynosił 309 franków. Kurs oficjalny, płacony przez Bank Francji wynosi 214 franków.

Co dostaną Francuzi za depozyty 500 -frankowe

PARYŻ, 4.2. (PAP). Na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono, że począwszy od piątku, 6 lutego, banki francuskie będą wypłacały w mniejszych banknotach pełną wartość 5 tysięcznofrankowych banknotów złożonych do depozytu, jeżeli wartość depozytu nie przekracza 10 tysięcy franków.

Wynika z tego, że jedynie drobne depozyty będą zwrócone w pełnej wartości. Co do zwrotu większych sum złożonych do depozytu w banknotach 5-tysięcznofrankowych i co do wysokości ich spłaty, rząd francuski powziąłmie decyzje w najbliższych dniach.

—o—

Robotnicy węgierscy nie chcą współpracować z rozłamowcami

BUDAPESZT, 4.2. (PAP). Rozłamowe ugrupowania francuskich związków zawodowych „Force Ouvriere" zwróciło się do węgierskich związków zawodowych z propozycją przystąpienia do wymiany informacyj oraz wydawnictw zawodowych.

Sekretarz generalny węgierskich związków zawodowych Istvan Koscsa stanowczo odrzucił te propozycje. — Koscsa stwierdził, że węgierska klasa robotnicza uznaje tylko jedną drogę walki — walki w szeregach zjednoczonej klasy robotniczej i dlatego nie może współpracować z rozłamowymi grupami, które pozostają na usługach kapitalizmu.

—o—

Robotnicy w Meksyku protestują przeciwko zwyżce cen

NOWY JORK, 4.2 (PAP). — Z Mexico City donoszą, że odbyły się tam demonstracje robotników, protestujących przeciwko zwyżce cen i zbyt wysokim kosztom utrzymania. Demonstranci żądali poza tym wprowadzenia kontroli państwowej nad komornym i domagali się usunięcia urzędników zajmujących się spekulacją i wywołujących zwyżkę cen

Nowy statut Frontu Patriotycznego w Bułgarii

Premier Dymitrow wybrany przewodniczącym

SOFIA, 4.2. (PAP). We wtorek po południu uchwalony został na kongresie Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego nowy statut Frontu.

Statut stwierdza, że Front Ojczyźniany będzie w dalszym ciągu prowadził nieubłaganą walkę przeciwko niedobitkom faszyzmu i reakcji. Front będzie dążył do konsolidacji niepodległości i suwerenności republiki bułgarskiej, do podniesienia poziomu życia narodu oraz poziomu kulturalnego i do wyzwolenia szerokich rzesz narodu bułgarskiego od wszelkiego wyzysku.

Do Frontu będą mogli należeć wszyscy obywatele bułgarscy bez różnicy narodowości, wyznania i pochodzenia, oraz bez względu na to, czy należą oni czy nie do jakiejkolwiek partii politycznej.

Na czele Frontu Ojczyźnianego będzie stała Rada Narodowa, licząca 135 członków, oraz Komitet Wykonawczy złożony z 31 do 35 członków.

Premier rządu bułgarskiego **Dymitrow** został przez aklamację wybrany przewodniczącym Frontu Ojczyźnianego.

W czasie obrad Kongresu na ulicach Sofii odbył się wielki wiec, na którym przemawiali premier Dymitrow oraz członkowie delegacji zagranicznych, przybyli na obrady Kongresu.

REFERAT G. DYMITROWA

SOFIA, 4.2. (PAP). W referacie wygłoszonym na II Kongresie Frontu Patriotycznego w Sofii, premier bułgarski Dymitrow przedstawił szczegółową analizę rozwoju i zadań Frontu na przyszłość.

Omawiając sytuację międzynarodową Dymitrow wskazał na skonsolidowanie się sił demokracji i socjalizmu w walce przeciwko podżegaczom wojennym, w walce o pokój i postęp, o wolność i niezależność narodów.

Dymitrow podkreślił, że sztuczny podział świata na Wschód i Zachód leży w interesie czynników imperialistycznych, które pragną utworzyć blok reakcji przeciwko demokracji.

Premier Dymitrow podkreślił, że nietykalność i niezależność narodowa Bułgarii są zagwarantowane dzięki potężnemu poparciu Związku Radzieckiego i bratnich państw słowiańskich.

Front Patriotyczny — zaznaczył Dymitrow — dąży do zbliżenia i współpracy ze wszystkimi demokratycznymi narodami dla utrwalenia pokoju międzynarodowego na zasadzie niezależności narodowej poszczególnych państw oraz w duchu statutu ONZ.

Dymirtow podkreślił, że Bułgaria zawarła układy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z szeregiem miłujących wolność państw i gotowa jest do współpracy ze wszystkimi narodami demokratycznymi, ożywionymi tym samym duchem oraz szanującymi wolność i niepodległość Bułgarii.

Dymitrow omówił również osiągnięcia Frontu Patriotycznego w dziedzinie gospodarczej. Wykonanie 2-letniego planu gospodarczego doprowadziło do odbudowy życia gospodarczego, pogrążonego w powojennym rozkładzie i stworzyło podstawę do szybkiego uprzemysłowienia kraju. Prelegent przytoczył szereg cyfr, świadczących o stałym wzroście produkcji przemysłowej.

Dymitrow podkreślił, że upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych otworzyło wspaniałe perspektywy dla rozwoju przemysłu i obniżki cen. Reforma rolna, powiększenie obszaru zasiewów, rozwój spółdzielczości rolniczej przyczyniły się korzystnie do rozwoju gospodarki rolnej.

Dymitrow zaznaczył w końcu, że w związku z potrzebami narodu i koniecznością dalszego rozwoju kraju, Front Patriotyczny musi odnowić swój program, włączając do niego szereg nowych zadań. Front Patriotyczny musi przekształcić się w jednolitą społeczno - polityczną organizację.

SOFIA, 4.2. (PAP). Wtorkowe poranne posiedzenie Kongresu Frontu Patriotycznego poświęcone było dyskusji nad referatem premiera Dymitrowa.

Przemówienie delegata Polski na Kongresie Bułgarskiego Frontu Patriotycznego

(Telefonem z Sofii od własnego wysłannika)

Delegat Polski, Chełkowski, przemawiając na Kongresie Bułgarskiego Frontu Patriotycznego, oświadczy:

„Drodzy przyjaciele! Witam Wasz kongres, witam robotników, chłopów i inteligentów Bułgarii w imieniu przybyłej tu delegacji bloku partii demokratycznych, w imieniu polskich mas pracujących, w imieniu polskiej demokracji. Jestem szczęśliwy, że witam zjazd narodu bułgarskiego, narodu, który dał światu wspaniałych bohaterów, takich jak Georgi Dymitrow, nieugięty bojownik w walce z faszyzmem.

Reżim faszystowski w naszych krajach wiązał się z hitleryzmem, zdradzając interesy własnych narodów i pchając je do katastrofy. Wprawdzie zupełnie inny charakter przybrała okupacja hitlerowska u nas i u Was, ale rezultat faktyczny był ten sam, a mianowicie utrata niepodległości narodowej. Naród polski znalazł w sobie dość sił, aby wbrew zbankrutowanym politykom reakcyjnym poprowadzić walkę wyzwoleńczą przeciwko niemieckim zaborcom i dokonać zasadniczego zwrotu politycznego przez zawarcie przymierza ze Związkiem Radzieckim, którego armia, wespół z żołnierzem polskim wyzwoliła nasz kraj.

U Was również najlepsze elementy narodu stanęły na czele walki zbrojnej z okupantem, która przy pomocy bohaterskiej Armii Czerwonej doprowadziła do wyzwolenia kraju.

Po wyzwoleniu naszych krajów, imperialistom anglo - amerykańskim nie w smak poszło, że nasze narody zrzuciły wraz z okupacją hitlerowską jarzmo monopolistycznego kapitału zagranicznego, wielkich właścicieli ziemskich. Stąd próby rozsadzenia naszych ludowych ustrojów od wewnątrz. Wam przysyłają z Afryki Gemeto, nam Mikołajczyka z Londynu. Obaj ci panowie, rzekomo obrońcy chłopów, nie zdołali, jak wiadomo, wykonać poleconych im przez Anglosasów rozbijackich misji i obaj przy pomocy ambasad swych protektorów umknęli do Stanów Zjednoczonych.

U nas i u Was reakcyjne czynniki anglosaskie były łącznikiem pomiędzy faszystowskim podziemiem, a legalną opozycją.

Możemy powiedzieć, że dzięki ofiarnej pracy twórczych i postępowych sił naszych narodów, potrafimy przezwyciężyć wszystkie trudności. Wiemy, że wszystkie próby zawrócenia koła historii przez imperialistów skazane są na niepowodzenie i że żadne groźby, prowokacje, intrygi lub sankcje tu nie pomogą. Wiemy, że zdołamy pokrzyżować machinacje podżegaczy wojennych, że przyszłość należy do sił postępu i demokracji, które poprowadziły nasze narody ku rozkwitowi we wszystkich dziedzinach życia wspólnie ze wszystkimi narodami miłującymi pokój".

Attlee chce zablokować płace robotnicze

LONDYN, 4.2. (PAP). Według informacji brytyjskich kół politycznych premier Attlee ma w najbliższym czasie ogłosić w parlamencie zarządzenie nie dopuszczające do jakichkolwiek zmian w płacach robotniczych w Wielkiej Brytanii. Wiadomość ta zaskoczyła brytyjską opinię publiczną, tym bardziej, że związki zawodowe nie były o zamiarze takiego zarządzenia poinformowane.

Korespondent polityczny „Daily Mail" doszukując się motywów tego zarządzenia łączy je z sytuacją wytworzona przez dewaluację franka. Dziennik przypomina jednakże, że jeszcze w dniu 3 lutego rząd brytyjski dał zapewnienie, że nie zamierza zdewaluować funta szterlinga.

Liberalny „Manchester Guardian" stwierdza, że obranie takiego kursu polityki rządowej bez uzgodnienia jej ze związkami zawodowymi jest bardzo ryzykowne.

Dziennik „Daily Express" przypomina, że przywódcy związków zawodowych niejednokrotnie już ostrzegali premiera i rząd, że związki zawodowe będą przeciwstawiały się kategorycznie wszelkim próbom zamrożenia płac, jeśli jednocześnie nie zostaną nałożone na przemysłowców ograniczenia ich zysków.

Poprawki komisji parlamentu ZSRR do projektu budżetu państwowego

MOSKWA, 4.2 (PAP). W trzecim dniu sesji Rady Najwyższej ZSRR obie Izby wysłuchały sprawozdań prezesów swych komisji budżetowych wygłoszonych w Radzie Związku przez deputowanego Kornijca, a w Radzie Narodowości przez deputowanego Chochłowa Chochłow w swym sprawozdaniu poparł w imieniu komisji budżetowej rządowy projekt ustawy o budżecie w całości, wnosząc jednocześnie szereg poprawek.

Najważniejsza z proponowanych poprawek przez komisje jest powiększenie wpływów budżetu o 1.171 milionów rubli, w pierwszym rzędzie drogą podwyższenia przewidzianych sum podatku obrotowego od przedsiębiorstw włókienniczych i przedsiębiorstw przemysłu rybnego. Jednocześnie komisja wniosła o powiększenie wydatków na lecznictwo, przewidzianych w projekcie rządowym w sumie 20.5 miliarda rubli o dalsze 162 miliony rubli, spośród których 150 milionów ma być użyte na zakup dodatkowych urządzeń dla instytucyj leczniczych, zaś 12 milionów na podniesienie kwalifikacji lekarzy wiejskich.

W konkluzji komisja budżetowa prosiła Izbę o zatwierdzenie budżetu w sumie 429 miliardów 150 milionów rubli po stronie dochodów i 388 miliardów 41 milionów rubli po stronie wydatków z nadwyżką dochodów w sumie 41 miliardów 109 milionów rubli, tj. o ponad jeden miliard większą niż w projekcie rządowym. Analogiczne poprawki wniosła komisja budżetowa Rady Związku.

Walki w rejonie Pekinu

MOSKWA, 4.2 (PAP) Agencja TASS donosi z Szanghaju, że chińskie wojska ludowe rozpoczęły natarcie na miasto Si-Czi-Szan, położone o 25 km na zachód od Pekinu.

Walki w pobliżu miasta Czin-Czu weszły w stadium decydujące. Miasto Dalin-Ho, ważny punkt strategiczny na północ od Czin-Czu, zostało zajęte przez oddziały chińskiej armii ludowej.

MOSKWA, 4.2 (PAP) Agencja TASS donosi, że robotnicy portowi Singapuru odmówili rozładowywania kanadyjskiego statku „Golf Said", który przywiózł broń i amunicję dla wojsk Czank-Kai-Szeka.

MOSKWA, 4.2. (PAP). Agencja TASS donosi z Hongkongu, że przedstawiciel Chińskiej Ligi Demokratycznej Szen-Yun-Yu oświadczył na konferencji prasowej, że Liga ma na celu usunięcie w Chinach partii Kuomintangu od rządu.

W chwili obecnej 29 z ogólnej liczby 46 przywódców Chińskiej Ligi Demokratycznej, której działalność została przez rząd Czang-Kai-Szeka zakazana na terytorium Chin — znajduje się w Hongkongu, w którym — jak wiadomo — władzę sprawują Anglicy.

Szen-Yun-Yu podkreślił, że Liga dąży do zjednoczenia wszystkich chińskich ugrupowań politycznych, znajdujących się w opozycji do rządu Czang-Kai-Szeka. Szen-Yun-Yu odczytał oświadczenie przywódców 6 takich ugrupowań, którzy wypowiadają się przeciwko pomocy amerykańskiej dla armii Czang-Kai-Szeka.

Oświadczenie stwierdza, że pomoc amerykańska ma na celu jedynie przedłużenie wojny domowej w Chinach i stanowi ingerencję w wewnętrzne sprawy Chin.

PARYŻ, 4.2 (PAP). — Jak donoszą z Szanghaju doszło w dniu 3 lutego br. do ostrych starć między policją a manifestującymi strajkującymi. Policja usiłowała uniemożliwić manifestację strajkujących robotników fabryk włókienniczych strzałami. 4 robotników zostało zabitych, 16 rannych. Krążą pogłoski, że rząd Kuomintangu ma zamiar wprowadzić stan oblężenia w Szanghaju.

Dziękujemy za książki

Już 2.098 książek wpłynęło do naszej redakcji dla dzieci autochtonów w Zawadzkiem. Akcja nasza trwa i codziennie zgłaszają się nowi ofiarodawcy. Wczoraj otrzymaliśmy szereg nowych książek od niżej wymienionych ofiarodawców:

32) Mieczysław Fuksiewicz i S-ka ul. Nowogrodzka 37 . . . . 30 książek
33) Ministerstwo Oświaty . . . . 30 książek
34) Ob. Nowicka Klara ucz. 5-tej klasy, Warszawa . . . . . . 8 książek
35) Ob. Szczepan Cieplak Góra Kalwaria . . . . 3 książki

Przypominamy, że książki należy składać w redakcji „Głosu Ludu" ul. Smolna 12 pokój 13.

Prosimy także wszystkich tych, którzy mają zamiar przekazać nam partie książek o dostarczenie ICH DO 10 BM. WŁĄCZNIE.

Umowy polsko-radzieckie w oświetleniu „Nowoje Wremia"

MOSKWA, 4.2. (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia", omawiając ostatnie umowy polsko - radzieckie stwierdza, że dostawy wyrobów przemysłowych z ZSRR przyczynią się do dalszego wzrostu przemysłu polskiego i w poważnej mierze ułatwią Polsce realizację 3-letniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki polskiej.

Przeciwstawiając planowi Marshalla zawarte umowy polsko - radzieckie „Nowoje Wremia" podkreśla, że umowy te zawarte zostały na zasadzie poszanowania suwerenności i interesów narodowych.

Jednocześnie czasopismo radzieckie podkreśla fakt niezwykłego tempa odbudowy gospodarki polskiej w ramach trzyletniego planu. W zakończeniu tego artykułu „Nowoje Wremia" stwierdza, że umowy polsko - radzieckie stanowią poważny wkład w dzieło bezpieczeństwa międzynarodowego. Świadczą one o dalszym wzroście sił obozu demokratycznego i antyimperialistycznego i o jego wewnętrznej konsolidacji.

Umowy te dowodzą jak potężnym czynnikiem pokoju w obecnej sytuacji międzynarodowej jest polityka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Konferencja drezdeńska za jednością Niemiec

(Telefonem od własnego korespondenta w Berlinie)

Strajk generalny robotników i pracowników w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech przeszedł na ogół spokojnie. Manifestacje odbywały się pod hasłami walki z polityką wygładzania pracujących mas uprawianą przez Anglosasów, przeciwko „organizatorom głodu i chaosu gospodarczego" jak to określiły wydane z tej okazji ulotki. Fala niezadowolenia rozszerza się na coraz to nowe okręgi okupowanych Niemiec i przerzuca się na Zagłębie Ruhry. Należy się spodziewać w najbliższej przyszłości dalszych strajków.

Siódma konferencja FDGB (ogólnoniemieckich zw. zawodowych) w Dreźnie odbywa się pod hasłem bezkompromisowej walki o jedność gospodarczą i polityczną Niemiec. Inaczej mówiąc konferencja trzyma się politycznej linii ustalonej przez Kongres Ludowy. W konferencji biorą udział przedstawiciele wszystkich stref okupacyjnych, pomimo szykan i przeszkód stawianych delegatom przez władze anglosaskie. Uchwała o jedności Niemiec przyjęta została jednomyślnie.

—o—

Przywódca SED zapowiada plebiscyt w Niemczech

BERLIN, 4.2. (PAP). Według informacji z Halle przywódca SED, Grotewohl, przemawiając publicznie stwierdził, że konferencja londyńska została zerwana z winy Marshalla. Potępiając uchwały frankfurckie Grotewohl oświadczył, że sprawa jedności Niemiec stoi w dalszym ciągu na pierwszym miejscu zagadnień niemieckich. Wobec tego, że Rada Kontroli nie zdecydowała się uwzględnić demokratycznych żądań narodu niemieckiego, przywódca SED zapowiada, że Niemcy muszą się zdecydować na to, aby sami przeprowadzili głosowanie w Niemczech.

Sukcesy wojsk demokratycznych w Grecji

Terror w Atenach trwa

RZYM, 4.2. (PAP). Radiostacja Wolnej Grecji nadała następujący komunikat o ostatnich działaniach armii demokratycznej.

„W Tessalii nasze siły przeprowadziły natarcie na twierdzę Kardixsa. Jednostki nasze zniszczyły fortyfikacje twierdzy i przedostały się do centrum miasta. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

W Macedonii nasze oddziały zajęły miejscowość Galliko w pobliżu Salonik, gdzie zniszczyły stanowiska nieprzyjacielskie i wysadziły w powietrze urządzenia komunikacyjne. Oddział złożony z 1.500 żołnierzy zajął cztery wsie w dolinie Ptolemide oraz wysadził w powietrze pociąg z zaopatrzeniem dla wojsk ateńskich, zdążający do Xanthi.

Na wyspie Samos po 5-cio dniowej walce oddziały demokratyczne przeszły do kontrofensywy i odrzuciły wojska ateńskie na pozycje wyjściowe. Oddziały ateńskie pozostawiły w ręku wojsk demokratycznych licznych jeńców i wiele broni".

Radiostacja Wolnej Grecji donosi również o wzmożonej działalności wojsk ateńskich w miejscowości Ma Parnasu, w Dorydzie i w Beocji. Na zachód od Teb silny oddział wojsk demokratycznych rozbił garnizon wojsk atesńkich w miejscowości Mawromati.

RZYM, 4.2. (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że na terenach wyzwolonych przez wojska demokratyczne ogłoszona została amnestia. Amnestia przewiduje, że wszystkie osoby, które popełniły przestępstwa przeciwko greckiemu rządowi demokratycznemu, nie będą prześladowane, o ile uznają swą winę i ogłoszą swą solidarność z polityką rządu demokratycznego.

Jedynie zdrajcy sprawy narodowej, którzy świadomie współpracują z wrogami ludu i dążą do spowodowania upadku rządu demokratycznego — nie mogą korzystać z dobrodziejstw amnestii.

Decyzja co do zastosowania ustawy o amnestii pozostaje w rękach Trybunałów Narodowych, ustanowionych na terenach wyzwolonych.

RZYM, 4.2. (PAP). Jak donoszą z Aten, przed trybunałem wojskowym rozpoczął się proces przeciwko 52 demokratom greckim, oskarżonym o rzekome przygotowanie zamachów na życie członków rządu ateńskiego.

—o—

Wiec solidarności z bojownikami Grecji demokratycznej

Jak nas informuje Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji dnia 8 lutego br. o godz. 10 min. 30 rano odbędzie się w sali Teatru Polskiego, przy ul. Karasia 2 — Wielki Wiec Solidarności z walczącym o demokrację, pokój i niepodległość ludem Grecji.

Na wiecu przemawiać będą: przewodniczący Zarz. Gł. Polsk. Tow. Przyj. Dem. Grecji, Władysław Broniewski oraz posłowie: Władysław Bieńkowski, Lucjusz Dura i Motyka.

W części artystycznej udział weźmie: orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Stefana Rachonia, Stanisława Dobrowolska - Gruszczyńska — śpiew i Henryk Ładosz — recytacja.

Czytaj na str. 3-ej artykuł tow. H. Kozłowskiej — Oll p. t. Rola kierownictwa terenowego w szkoleniu partyjnym

5543 nowych członków komunistycznej partii Słowacji

PRAGA, 4.2 (PAP). Prasa słowacka donosi, że w styczniu br. liczba członków komunistycznej partii Słowacji wzrosła o 5.543 osób.

—o—

W kilku wierszach

☐ **LONDYN. Według doniesień agencji Reutera, w Bejrucie podano urzędowo do wiadomości o wykryciu spisku, mającego na celu dokonanie zbrojnego zamachu stanu. Na czele spiskowców stał brat obecnego ministra obrony — Emir Hasan Arslan. W czasie rewizji w jego domu znaleziono znaczne zapasy środków wybuchowych, mundurów wojskowych oraz ulotek, nawołujących ludność do rewolty.**

☐ **WASZYNGTON. Urzędowo podano do wiadomości, że wiceadmirał Forrest Sherman w sobotę przejmie z rąk wiceadmirała Bieri dowództwo nad amerykańską flotą śródziemnomorską.**

☐ **LONDYN. Sejsmografy w Kalkucie zarejestrowały w środę o godz 4.47 bardzo silne trzęsienie ziemi w odległości około 500 km od tego miasta.**

☐ **LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, w dniu dzisiejszym Sir Henry Monck złożył w Colombo, stolicy Cejlonu, ślubowanie jako pierwszy gubernator tej wyspy. Nominacja Sir Henry Moncka nastąpiła w związku z nadaniem Cejlonowi autonomii w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.**

☐ **PARYŻ. Przez całą noc wczorajszą straż ogniowa w Marsylii walczyła z pożarem, który wybuchł w czasie wyładowywania statku brytyjskiego „Maringa" o pojemności 6 tys. ton. Pożar, mimo wysiłków załogi i robotników portowych, szybko się rozprzestrzenił i objął cały statek. Straty są znaczne.**

ŚWIAT w ciągu DOBY

Antynarodowa polityka rządu francuskiego zaszła już tak daleko, że mimo katastrofalnej sytuacji żywnościowej władze sprzeciwiły się wydaniu robotnikom cukru, zebranego przez polskie masy pracujące dla rodzin strajkujących. Dopiero interwencja CGT zmusiła rząd do zwolnienia tego cukru. Jak widać, Schuman i Rene Mayer są tak zapatrzeni w rozkazy płynące z Waszyngtonu, że obawiają się nie tylko prowadzić samodzielną politykę handlową, ale nawet... przyjmować prezenty.

We wszystkich krajach dotkniętych „pomocą amerykańską" sytuacja staje się coraz cięższa.

W Meksyku robotnicy demonstrowali przeciwko zwyżce cen.

— Turcy, zamiast towarów niezbędnych, otrzymali dalszy transport... armat amerykańskich.

— Czangk szekowska armia ponosi klęskę za klęską.

Ekspansja amerykańska rozzuchwala oczywiście wszelkiego rodzaju dyktatorów, którzy czują za sobą oparcie wielkiej finansjery z Wall Street postępują coraz brutalniej. St. Zjednoczone, zażądały od Portugalii baz wojskowych na Azorach. Opinia portugalska protestuje przeciwko temu. A więc wzmaga się terror dyktatury Salazara. W ciągu ostatnich dni setki demokratów w Lizbonie i na prowincji zostało wtrąconych do więzienia.

Pierwszym krajem, który zawarł ze St. Zjednoczonymi oficjalny pakt wydający go ostatecznie na pastwę ekspansji imperialistów — są Włochy. Zawarty traktat „przyjaźni" przewiduje oficjalne „równe prawa dla obu stron". Oba kraje X uznają wzajemnie „zasadę największego uprzywilejowania" i nieograniczoną „wolność inwestycji" w państwie partnera. Oznacza to w praktyce wydanie Włoch na łup finansjery amerykańskiej. Trudno bowiem przypuszczać, że słaby przemysł włoski będzie mógł konkurować z amerykańskimi kartelami, i to nawet... na rynku amerykańskim.

Nic też dziwnego, że również i te państwa, które uczestniczyły w konferencji „16" chętnie by się dzisiaj wycofały z niebezpiecznej gry. Szwecja ogłosiła już oficjalnie, że nie przystąpi do bloku zachodniego. Podobne zastrzeżenia wysuwa Szwajcaria.

W przeciwieństwie do nerwowej atmosfery panującej w krajach znajdujących się w orbicie St. Zjednoczonych, państwa demokratyczne pracują nad budową lepszej przyszłości. Mimo toczącej się wojny domowej, demokratyczny rząd grecki realizuje już zasadnicze przemiany ustrojowe, które staną się podwaliną przyszłej demokratycznej Grecji. I tak na terenach wyzwolonych przeprowadza się reformę rolną, która objęła również duży, 3.500 hektarowy majątek króla Pawła. Niewątpliwie, Amerykanie znajdą sposoby, aby zrekompensować tę stratę swemu pupilowi. Tymczasem jednak chłop grecki uprawia własną ziemię i czyni to z takim entuzjazmem, że pomimo zmobilizowania większości mężczyzn i całej prawie że młodzieży plan zasiewów na terenach wyzwolonych został wykonany w 95 proc.

Duże osiągnięcia Bułgarii — wykonanie dwulatki oraz szereg reform społecznych — sygnalizował na Kongresie Frontu Patriotycznego w Bułgarii premier Dymitrow.

×

Dwa obozy — tam strajki, represje. katastrofa gospodarcza; tu budowanie umacnianie pokoju — dwa światy.

J. L.

Włochy stały się kolonią USA

RZYM, 4.2. (PAP). Jak już donosiliśmy, dnia 2 lutego br. podpisany został między Włochami i Stanami Zjednoczonymi układ o „przyjaźni, handlu i żegludze".

Zasadnicze postanowienie układu zostało przygotowane przez Departament Stanu i przyjęte przez rząd de Gasperi bez większych zmian. Według wersji oficjalnej, nowy układ ma zastąpić umowę handlową z roku 1871. zerwaną przez Mussoliniego w roku 1937 Umowa została zawarta na 10 lat od chwili jej ratyfikacji przez Kongres amerykański i przyszły parlament włoski.

W kołach politycznych nie ukrywa się, że układ włosko - amerykański opiera się na fikcji „równych możliwości i równych praw". Obywatele obu krajów będą mieli prawo swobodnego przebywania na terytorium drugiego państwa, rozwijania tam wszelkiej działalności handlowej, przemysłowej, finansowej, kulturalnej, propagandowej, nabywania nieruchomości i ruchomości, prowadzenia badań geologicznych i eksploatowania bogactw naturalnych. Rzecz jasna, że z praw tych będzie mogła korzystać tylko jedna strona, a mianowicie strona amerykańska.

Układ zawiera klauzulę, w myśl której oba kraje zobowiązują się nie wprowadzać żadnych ograniczeń wwozu i sprzedaży towarów i surowców produkowanych przez drugą stronę. Oznacza to wydanie całego przemysłu włoskiego na pastwę potężnych trustów amerykańskich.

Układ przewiduje również, że okręty i statki obu stron, stacjonujące na wodach terytorialnych drugiej strony, traktowane będą na równi z własnymi statkami. Układ zawiera następnie postanowienia, dotyczące zasady „największego uprzywilejowania".

SYTUACJA STRAJKOWA WE WŁOSZECH

RZYM, 4.2. (PAP). Związek pracowników rafinerii nafty zapowiedział strajk powszechny, o ile właściciele kopalń nie zgodzą się na rewizję umowy zbiorowej w związku ze wzrostem kosztów utrzymania.

W prowincji Salerno wybuchł w środę strajk generalny na znak protestu przeciwko zakazowi odbycia posiedzenia związku zawodowego na terenie jednego z przedsiębiorstw.

Libia dla Egiptu — bazy dla USA

LONDYN. 4.2. (PAP). Dziennik egipski „Al Myszri" donosi z Nowego Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych odnosi się przychylnie do projektu ustanowienia powiernictwa Egiptu nad Libią.

Jednakże w zamian za to poparcie kandydatury Egiptu, rząd amerykański będzie domagał się od Egiptu zgody na utworzenie w jednym z portów bazy dla swej marynarki wojennej.

—o—

Broń amerykańska dla Turcji

LONDYN, 4.2 (PAP). — Jak donosi dziennik turecki „Watan", jeszcze w bieżącym tygodniu przybędzie do tureckiego portu Izmid dalszy transport broni amerykańskiej.

Zwycięstwo wyborcze Demokratycznego Frontu Włoch

RZYM, 4.2. (PAP). Po raz pierwszy Front Demokratyczno - Ludowy wystąpił z własną listą w wyborach samorządowych w Pittigliano w prowincji Grosseto, uzyskując 55 proc. głosów i odnosząc w ten sposób zwycięstwo nad koalicją, złożoną z chrześcijańskich demokratów, liberałów i republikanów.

—o—

Represje rządu de Gasperi

RZYM, 4.2. (PAP). W całych Włoszech trwają represje przeciwko robotnikom i działaczom związków zawodowych.

Poza aresztowaniem 36 przywódców związkowych na Sycylii. doszło również do innych prowokacji ze strony policji. Robotnicy odpowiedzieli proklamowaniem strajku w całej prowincji.

W Pizie policja zaatakowała spokojnych obywateli, którzy zebrali się przed lokalem chrześcijańskiej demokracji, aby wysłuchać przemówienia radiowego jednego z ministrów rządu de Gasperi.

W prowincji Mantua 15 tys. chłopów manifestowało przeciwko jednemu z wielkich ziemian, który przy udziale policji usiłował wejść z powrotem w posiadanie obszarów, zajętych przez chłopów. Chłopi wysłali delegację do prefektury, żądając aresztowania obszarnika za sabotaż produkcji. Kilku działaczy związkowych zostało aresztowanych w Monfalcone.

Rząd Schumana chciał zatrzymać cukier polski przeznaczony dla robotników francuskich

PARYŻ, 4.2 (PAP). Delegacja francuskich związków zawodowych udała się do wicemin. wyżywienia — Coude du Foresta — i złożyła energiczny protest przeciwko zablokowaniu w Hawrze 200 ton cukru, przekazanych przez polskie związki zawodowe strajkującym robotnikom francuskim. Coude du Foreste wydał telegraficzny rozkaz zatrzymania cukru, oświadczając, że jego rozdział mógłby „spowodować zajścia".

Dziennik „Ce Soir", komentując to zarządzenie, wyraża opinię, że rządowi chodziło o włączenie daru polskiego w ogólny rozdział cukru kartkowego.

PARYŻ, 4.2 (PAP). — W wyniku interwencji delegacji Francuskiej Konfederacji Pracy u wiceministra wyżywienia Coude du Foresta rząd francuski cofnął swą decyzję o zajęciu transportu cukru. przekazanego pracownikom francuskim przez polskie związki zawodowe.

Delegacja Francuskiej Konfederacji Pracy stara się obecnie o uzyskanie zezwolenia na bezpłatne przewiezienie cukru z Havru do Paryża. Delegacja domaga się analogicznych ułatwień jakie zostały przyznane tzw. „pociągowi przyjaźni", który przywiózł ostatnio dary amerykańskie.

KOMUNIKAT

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji zawiadamia, że otworzyło konto w PKO Nr I-6881.

Wszelkie organizacje, instytucje i osoby prywatne, pragnące złożyć ofiary pieniężne na rzecz wdów i sierot po bojownikach greckich, poległych w walce o pokój i demokrację, prosimy wpłacać na konto PKO Nr I-6881 z zaznaczeniem: „Ofiara na rzecz Walczącej Grecji".

Siedziba Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji mieści się w Warszawie przy ul. im. Mł. Jugosłowiańskiej Nr 4.

Protesty w Anglii przeciwko działalności Mosley'a

LONDYN, 4.2. (PAP). W Anglii szerzy się fala protestów przeciwko działalności przywódcy faszystów brytyjskich Mosley'a.

Rada związków zawodowych w Birmingham zażądała od 150 tysięcy swych członków stałych informacji o działalności faszystów w tym mieście. Związki zawodowe w Birmingham wystąpiły z inicjatywą utworzenia Ligi Antyfaszystowskiej i uchwalenia ustaw, skierowanych przeciw faszystom.

Dziennikarz francuski o odbudowie polskiego Wybrzeża

PARYŻ, 4.2 (PAP). Korespondent „Intransigeant" M. Gordey w reportażu pt. „Na trupie miasta Danzig, Gdańsk przyjmuje już cały świat", zamieszczonym na łamach tego dziennika, opisuje wrażenia z podróży po naszym Wybrzeżu.

Stwierdziwszy, że Polacy zastali na miejscu Gdańska i Gdyni ruiny, Gordey pisze: „W ciągu dwóch lat w w tych dwóch portach dokonano cudu odbudowy. W roku 1947 Gdańsk i Gdynia osiągnęły już 70 procent zdolności przeładunkowej z r. 1938. Cud ten został dokonany przez grupę młodych inżynierów i techników polskich, którzy walczyli dniem i nocą, by uruchomić porty mimo braku odpowiedniej ilości maszyn, materiałów i robotników. Cała wola życia kraju jest w tym widoku i w wynikach ich pracy".

—o—

Nowa linia kolejowa na Dolnym Śląsku

Ostatnio odbyło się uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Jelenia Góra — Marciszów w kierunku Legnicy. Otwarcie linii tej o długości ponad 19 km ma wielkie znaczenie gospodarcze. Na trasie odbudowano 11 zniszczonych mostów.

Rozwój współzawodnictwa pracy wśród rolników śląsko-dąbrowskich

Współzawodnictwo pracy na wsi przyjmuje w woj. śląsko - dąbrowskim różne formy. Tak np. powiat Strzelce wezwał do współzawodnictwa powiat gliwicki, wysuwając sprawę jak najszybszej likwidacji istniejących jeszcze odłogów.

Instruktorzy powiatu zawierciańskiego zostali wezwani do współzawodnictwa przez instruktorów pow. Tarnowskie - Góry, stawiając sobie za cel założenie 3 ośrodków maszynowej obsługi, wyremontowanie 15 silosów, wybudowanie 10 nowych silosów itp.

Śląsko - Dąbrowska Samopomoc Chłopska wezwała Samopomoc Chłopską Gdańska do podniesienia mleczności krów, stworzenia w ciągu br. 100 stacji maszynowych itp.

Robotnicy węglarkowni „PAFAWAG" podjęli współzawodnictwo pracy

Robotnicy hali RW 7 Państwowej **Fabryki** Wagonów we Wrocławiu, produkującej węglarki, rozpoczęli 3 bm. współzawodnictwo pracy.

Do współzawodnictwa stanęły grupy ślusarzy z montażu kotlarsko-wagonowego, robotnicy taśmy regulacji i odbioru podwozi oraz malarze. Uczestnicy współzawodnictwa postanowili zwiększyć wydajność pracy o 100 procent.

Polski robotnik, dzięki zastosowaniu ulepszeń technicznych, swoim wysokim kwalifikacjom zawodowym oraz świadomości obowiązku jak najszybszej odbudowy kraju wytwarza obecnie w ciągu 16 godzin pracy na dobę 32 wagony-węglarki. Oznacza **to, że co pół godziny opuszcza Wrocławską Państwową Fabrykę Wagonów jeden całkowicie wyprodukowany wagon - węglarka.**

Ślusarz Stanisław Kozłowski opowiada, że we współzawodnictwie pracy robotnicy „PAFAWAG" widzą również drogę do podniesienia swych zarobków. „Z zainteresowaniem obserwowaliśmy wyniki współzawodnictwa podjętego już uprzednio przez tokarzy i kowali wydziału mechanicznego i kuźni. Przekonaliśmy się, że towarzysze nasi nie tylko potrafili zwiększyć wydajność produkcyjną swych działów, ale bez nadmiernego wysiłku zwiększyli również wydatnie swoje zarobki.

40.000 aktywistów związkowych przeszkoli KC ZZ

Wczoraj, w drugim dniu obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Kierowników Wydziałów Kulturalno - Oświatowych Zarządów Głównych i Okręgowych Komisji Związków Zawodowych toczyła się dyskusja nad dotychczasowym przebiegiem i osiągnięciami związkowej pracy kulturalno - oświatowej.

Mówcy podkreślali pozytywne wyniki kursów przy zakładach pracy. Szczególnie pozytywnie oceniano dotychczasowy przebieg akcji zwalczania analfabetyzmu oraz rezultaty kursów dla robotników rolnych — członków komitetów folwarcznych i kierowników świetlic folwarcznych.

Referat na temat usprawnienia sprawozdawczości i znaczenia sprawozdawczości w pracy kulturalno - oświatowej wygłosił ob. Sarnecki.

W uchwalonych rezolucjach postanowiono m. in. wzmóc akcję zwalczania analfabetyzmu przez zorganizowanie 1000 kursów dla analfabetów przy zakładach pracy; oraz przeszkolić w zakładach pracy na kursach dla aktywistów związkowych 40.000 osób.

Dnia 2. II. 48 r. zmarł nagle w Poznaniu

ś. † p.

prof. dr JANUSZ JAGMIN

profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dyrektor Lniarskiej-Konopnej-Centr. Stacji Doświadczalnej, członek Rady Naukowej przy Naukowo-Badawczym Instytucie Włókienn.

W zmarłym tracimy oddanego pracownika i wybitnego fachowca.

329-K **Centr. Zarz. Włókienn.**

Szwecja nie przystąpi do „bloku zachodniego"

SZTOKHOLM, 4.2 (PAP). — Szwedzki minister spraw zagranicznych Oosten Unden oświadczył w parlamencie, iż Szwecja nie weźmie udziału w zaproponowanym przez Bevina Związku Państw Europy Zachodniej, gdyż nie dałoby się to pogodzić z prowadzoną przez nią polityką neutralności.

Minister wyraził przekonanie, iż stanowisko jego podziela przytłaczająca większość narodu szwedzkiego. Unden podkreślił, że — jego zdaniem — tworzenie bloków politycznych może się przyczynić do osłabienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przechodząc do omówienia stosunków między Szwecją i innymi państwami, minister Unden powiedział: „Powinniśmy trwać na stanowisku, iż niegdyś powszechnie uznawanym, że kraje o koncepcjach politycznych, religijnych, gospodarczych i społecznych bardzo różnych mogą żyć z sobą w zgodzie i współpracować".

...i Szwajcaria też nie chce

PARYŻ, 4.2 (PAP). — „**Humanite**" donosi z Berna o niepowodzeniu misji francusko - brytyjskiej, której polecono „przeprowadzenie ankiety" w związku z planem Marshalla.

Odpowiadając na pytanie, „Jakie kroki podjęła Szwajcaria dla zrównoważenia swego budżetu i uzdrowienia finansów?", — szwajcarski minister spraw zagranicznych Petiperre oświadczył: „Sprawa ta obchodzi jedynie i wyłącznie nas samych, Szwajcaria nie zgodzi się nigdy — podkreślił minister — aby zagraniczni kontrolerzy, przewidziani w ramach planu Marshalla, rozwijali działalność na naszym terytorium".

Minister zaznaczył również, i Szwajcaria nie da się wciągnąć do bloku zachodniego.

—o—

Mac Neil montuje „blok zachodni"

BRUKSELA, 4.2. (PAP). — W dniu dzisiejszym, przybył do stolicy Belgii minister bez teki w rządzie brytyjskim Hektor Mac Neil. Wizyta jego pozostaje w związku z ofertą Wielkiej Brytanii i Francji, złożoną Belgii, Holandii i Luksemburgowi, w sprawie przystąpienia tych państw do sojuszu brytyjsko - francuskiego.

—o—

Rokowania finansowe francusko-belgijskie

LONDYN, 4.2. (PAP). — Agencja Reutera dowiaduje się z kół zbliżonych do francuskiego ministerstwa skarbu, że rokowania finansowe francusko - belgijskie, które rozpoczęły się 3 lutego w Brukseli, dotyczą głównie 2 punktów: 1) bilansu handlowego w obrotach między obu krajami, który przed dewaluację franka był niekorzystny dla Francji, 2) sytuacji robotników belgijskch, zatrudnionych na pograniczu francusko - belgijskim, dla których dewaluacja franka była ciężkim ciosem.

Współpraca kulturalna polsko-węgierska

Prof. Uniw. Jagiellońskiego J. K. Dąbrowski, członek delegacji polskiej, która wzięła udział w Tygodniu Polskim w Budapeszcie nawiązał porozumienie z Akademią Węgierską, Muzeum Narodowym i Instytutem im Teleky'ego w sprawie wzajemnej wymiany wydawnictw naukowych oraz sprawozdań z działalności poszczególnych instytucji naukowych, dotyczących szczególnie okresu „Wiosny Ludów". Porozumienie dotyczy również udziału uczonych obu krajów w kongresach naukowych.

Prof. Dąbrowski wygłosił w ramach Tygodnia Polskiego, wobec przedstawicieli węgierskiego świata naukowego odczyt w języku węgierskim o udziale b. Królestwa Polskiego i Galicji w przygotowaniu powstań polskich w okresie Wiosny Ludów.

Uczony polski przywiózł ze sobą ofiarowany przez Węgry Polskiej Akademii Umiejętności zbiór fotografii 20 najstarszych węgierskich dokumentów historycznych (od wieku XI począwszy).

—o—

Masowe aresztowania w Portugalii

LONDYN, 4.2 (PAP). — Według informacji z Lizbony policja przeprowadziła aresztowanie tysiąca osób oskarżonych o organizowanie manifestacji w związku z rocznicą pierwszej republikańskiej rewolucji w Portugalii.

—o—

Bazy USA na Azorach

WASZYNGTON, 4.2. (PAP). Departament Stanu podał do wiadomości, że rząd portugalski zgodził się na przedłużenie prawa utrzymywania przez Stany Zjednoczone bazy lotniczej Lagens na Azorach.

Poprzedni układ, dotyczący baz lotniczych na Azorach wygasł 31 grudnia 1947 roku. Nowy układ będzie wkrótce podpisany i będzie przewidywał prawo Stanów Zjednoczonych utrzymywania tych baz na przeciąg od 3 do 5 lat.

—o—

5 i 10 lutego br. wolno sprzedawać ciastka

Zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 3.2.1948 r. znosi się ograniczenie sprzeday ciastek w dniu 5 i 10 lutego br.

Delegacja czechosłowacka przybywa do Warszawy

W dniu 5 bm. przybywa do Warszawy delegacja czechosłowacka dla realizacji konwencji kulturalnej polsko - czechosłowackiej.

W skład delegacji, na czele której stoi znany pisarz i rysownik dr Adolf Hoffmeister, Dyr. Departamentu Współpracy z zagranicą Ministerstwa Informacji, wchodzą: dyrektor Departamentu Prasy Min. Spr. Zagranicznych Józef Chmelarz, dr Rudolf Stransky, dr M. Havranek, dr Władysław Zilka, dr Jessensky, Huska, inż. Adolf Malek, dr M. Szimowicz i dr Władysław Zubek.

Delegacja zabawi w Polsce około 5 dni.

Dalsze zeznania świadków w procesie olsztyńskim

Po południu szóstego dnia procesu zeznawało 5 świadków. Majkowski i Stolnik, członkowie bandy „Łopaszki" obai doprowadzeni z wiezienia. gdzie odsiadują karę po 15 lat za działalność bandycką. Zeznają na okoliczności kontaktu oskarżonego Wawryka z bandą „Łopaszki".

Majkowski z fotografii Wawryka widzi podobieństwo do owego przybysza, który kontaktował się z dowódcą bandy 1946 roku, lecz stwierdza różnicę w głosie, przy konfrontacji z osk. Wawrykiem. Natomiast Stolnik kategorycznie stwierdza, że Wawryk przyjeżdżał na leśniczówkę, a po jego odjeździe Łopaszko mówił, że to jest „Cichy" i pracuje w Korpusie Bezpieczeństwa Bezpiecznego.

Czesław Mastalerz zeznaje, że widział, w leśniczówce pośród bandy Łopaszki osobnika w czystym i wyprasowanym mundurze, z teczką, w ciemnych okularach. Rysopis odpowiadałby wyglądowi osk. Wawryka.

KONFRONTACJA PSL-OWCÓW

Z kolei zeznaje doprowadzony z aresztu śledczego Zdzisław Dąbrowicz, prezes Zarządu Powiatowego PSL w Szczytnie. Świadek opowiada szczegółowo swą działalność polityczną, lecz wypiera się jakoby w ramach PSL prowadził pracę szpiegowską. Skonfrontowany z nim Borek stwierdza, że oskarżonemu znane były instrukcje w sprawie wywiadu.

W siódmym dniu rozprawy trwa w dalszym ciągu konfrontacja Dąbrowicza z osk. Borkiem. Ten ostatni wyjaśnia, że Dąbrowicz otrzymał od niego polecenie zbierania informacji z zakresu UB i MO.

W rozmowie, w której Borek namawiał Dąbrowicza do nawiązania kontaktu z podziemiem, ten ostatni mówił mu, że kontakty takie istnieją od dawna i dziwił się, że tak późno zwrócono się do niego z tą propozycją.

Zeznaniom złożonym przez osk. Borka „świadek Dąbrowicz" starał się zaprzeczyć. Jednak nie wyklucza możliwości, że rozmowa prowadzona z nim na ten temat miała miejsce, lecz on o tym nie pamięta, ponieważ cierpi na chorobliwy zanik pamięci.

Na tym Sąd zakończył przesłuchiwanie świadków. Z powodu niestawienia się na rozprawę świadka Obdulowicza i św. Duchara Sąd odczytuje zeznania złożone przez nich w śledztwie.

Jak zeznaje św. Duchar, który woził bandytów na swym podwodzie w czasie zabójstwa Sendlaka, przechowywał on u siebie broń na polecenie osk. Malinowskiego. Przy czym w czasie ujawnienia się osk. Malinowski zdający broń całej grupy. zdał jedynie karabiny oraz jeden zepsuty RKM.

Osk. Malinowski temu zaprzecza.

Społeczny Fundusz Oszczędnościowy podstawą inwestycji na wsi

Drobny rolnik cierpi na brak kredytu, podczas gdy zamożniejsi gospodarze mają nadmiar pieniędzy, które zużywają bądź dla wyzyskiwania innych, bądź na luksusowy tryb życia, czy wreszcie unieruchamiają je w sposób dla ogółu bezużyteczny a nawet szkodliwy.

Do usunięcia tego niezdrowego stanu rzeczy zmierza uchwalona przez Sejm ustawa o obowiązku społecznego oszczędzania.

Ustawa ta nie naruszając prawa własności daje szeroką podstawę do objęcia planowaniem ogólnonarodowym nie tylko przedsiębiorstw państwowych ale i gospodarstw prywatnych. Jest ona osobliwie ważna dla rolników, dla których wprowadza również obowiązek oszczędzania jeśli ich roczny dochód wynosi ponad 60 kwintali żyta (jako podstawa wymiaru podatku gruntowego).

W trakcie wykonywania ustawy powstanie społeczny fundusz oszczędnościowy. Przy jego pomocy będzie można przeprowadzić inwestycje których nawet zamożniejsi rolnicy nie są w stanie podjąć samodzielnie. Dla przykładu można tu przytoczyć sprawę przechowalni i przetwórni owocarsko-warzywnych. Zbędne jest wymienianie, ile z tego powodu marnuje się rokrocznie owoców i warzyw ile na tym traci zarówno wieś jak i miasto i całe państwo.

Obecnie przy pomocy pożyczek udzielanych ze społecznego funduszu oszczędnościowego, zainteresowani będą mogli takie przechowalnie, suszarnie, czy lodownie zakładać.

Podobnie przedstawia się gospodarka hodowlana. Przy pomocy tego funduszu będzie można zwiększyć produkcję pasz treściwych, by premiować nimi dostawców mleka. Wpłynie to na rozwój hodowli, a więc zarówno na dochodowość rolnictwa, jak na zwiększenie racjonalnych obrotów między wsią i miastem, jak wreszcie na rozsądniejszą gospodarkę nabiałem (obecnie np. spożywa się zbyt dużo jak na nasze warunki masła, a za mało mleka).

Również przy pomocy tego funduszu można będzie rozszerzyć akcję kontraktowania. Dzięki ustawie o obowiązku społecznego oszczędzania, będzie można kontraktować nie tylko buraki, ale i ziemniaki i wiele innych roślin.

Fundusz oszczędnościowy daje rolnictwu możliwości szybkiego wydźwignięcia się, a co za tym idzie zwiększenia plonów.

Lecz inwestycje jakie rolnicy będą mogli wykonywać indywidualnie czy zespołowo, są dzięki ustawie ściśle powiązane z planowaniem państwowym. Art. 16 ustawy głosi:

„Uczestnictwo w S. F. O. uprawnia do otrzymania pożyczki inwestycyjnej jeżeli inwestycja, dla której dokonania jest przeznaczona, została objęta państwowym planem inwestycyjnym i odpowiada wymogom technicznym".

Art. 17 zapowiada, że

„Właściwy bank powinien dokonywać kontroli: 1) czy pożyczka użyta została na cele na które ją przeznaczono, 2) czy uczestnik przeprowadza inwestycje zgodnie z projektami technicznymi oraz dotrzymuje specjalnych warunków pod jakimi pożyczka została mu przyznana a także czy zostały uruchomione odpowiednie środki własne jeżeli było to warunkiem przyznania pożyczki".

Warunki te oznaczają, że jeżeli ktoś uzyskał pożyczkę np. na budowę obory, to nie może za nią kupować prosiaków, jak to się nader często zdarzało dotychczas, lub co gorsza, puszczać się na różne czarnorynkowe spekulacje, lecz musi wykonać takie inwestycje, jakie uzgodnił z bankiem.

Ustawa oszczędnościowa daje również nowe możliwości gminom i spółdzielniom wiejskim:

„Przypadki wyjątkowe dotyczyć mogą w szczególności gmin, powiatowych i wojewódzkich związków samorządu terytorialnego, Zw. Sam. Chłopskiej, bądź innej instytucji, na której ciążą obowiązki inwestora". (Art. 16).

W ten sposób cierpiące na brak kapitału inwestycyjnego spółdzielnie gminne ZSCh będą mogły zakładać ośrodki maszynowe, piekarnie czy też robić inne, niezbędne inwestycje, potrzebne dla ogółu wsi.

Wykonywanie ustawy o oszczędności wyzwala ogrom własnych narodowych sił inwestycyjnych. Już po roku działania ustawy będziemy mogli zobaczyć doniosłe skutki, które zachęcą naród do dalszej oszczędności i cenienia grosza. Dlatego też choć ustawa obejmuje tylko ludzi i przedsiębiorstwa o najwyższym dochodzie, pozostała część społeczeństwa, która niejednokrotnie wzorowała się ze szkodą dla siebie na stylu życia lepiej sytuowanych, obecnie, w miarę skromnych możliwości, powinna dobrowolnie zastosować zasady oszczędzania i w ten sposób wziąć czynny udział w odbudowie kraju.

Zofia Przęczek

Na MARGINESIE

Ograniczone miłosierdzie

Jak informuje „Tygodnik Warszawski" (Nr 3), kardynał Strich, arcybiskup Chicago, wyraził wielkie uznanie dla działalności amerykańskiej „Ligi Katolickiej", która okazuje Polsce „pomoc religijną". Kard. Strich podkreślił, że „Liga Katolicka" musi istnieć nadal „jako odrębna i samodzielna organizacja", a fundusze na jej działalność „znaleźć się muszą".

Rozmiary „pomocy religijnej", okazywanej Polsce przez wspomnianą organizację nie są nam bliżej znane. Sądzimy jednak, właśnie ze względu na brak dokładnych w tej mierze informacyj, że ta pomoc jest raczej niewielka i obejmuje tylko szczupłe koła ludności Polski, korzystające z bezpośredniego poparcia władz kościelnych. Tak czy owak, pomoc „Ligi Katolickiej" — choćby była jedynie kroplą w morzu naszych potrzeb — zasługuje jako akt chrześcijańskiego miłosierdzia, na wdzięczność i uznanie.

Szkoda tylko, że nie słyszeliśmy nigdy, by kardynał Strich, czy też drugi kardynał amerykański — Spelman podnosili głos w sprawie szerzej i ogólniej pojętej pomocy dla wyniszczonej wojną Polski. Aczkolwiek Polsce należy się w tym względzie, niewątpliwie pierwszeństwo, gdyż jest ona — poza Związkiem Radzieckim krajem najbardziej dotkniętym przez najazd hitlerowski, nie udziela nam się, jak wiadomo, ani odpowiedniej pomocy żywnościowej, ani kredytowej, a nawet t.zw. pomoc pounrrowska została nam — ze względów czysto politycznych — cofnięta.

Oczywiście, rozumiemy dobrze, że odpowiedzialność za tę dyskryminację, nie spada na amerykańskich dostojników Kościoła, ponieważ w Departamencie Stanu USA, decydującym o wszelkich formach pomocy dla krajów europejskich zasiadają nie kardynałowie, lecz generałowie. Mimo to jednak dostojnicy Kościoła, którzy dość często zabierają głos w najrozmaitszych sprawach nie koniecznie religijnej natury mają — jak sądzimy — nie tylko prawo, ale i obowiązek, występować w obronie narodów, wyraźnie krzywdzonych i upośledzonych przez politycznych handlarzy.

Takie wystąpienia, niezależnie od ich realnego wyniku, dałyby nam w każdym bądź razie poważną satysfakcję moralną, przekonywując zarazem, że hierarchia kościelna popiera swym autorytetem, w każdych warunkach i okolicznościach, zasady słuszności i sprawiedliwości, najbardziej elementarnej. Ale o wystąpieniach tego rodzaju — jakoś nie słyszymy, zwłaszcza gdy chodzi o głos kardynałów USA.

B. D.

Na tematy DNIA

Rola kierownictwa terenowego w szkoleniu partyjnym

Rok 1947 przeszedł pod znakiem wzmocnienia naszej pracy nad szkoleniem kadr partyjnych. Doświadczenia ubiegłego roku pozwalają nam na wyciągnięcie pewnych wniosków odnośnie naszych osiągnięć i braków. Zajmiemy się niektórymi z nich.

W pierwszym okresie masowej akcji szkoleniowej główne trudności sprowadzały się do braku opracowanych i przemyślanych programów, oraz materiałów, które by ułatwiały zarówno pracę wykładowców jak i słuchaczy. Każdy komitet partyjny, który przystępował do organizacji kursów zdany był na własną inicjatywę. Doprowadzało to do wielkiej różnolitości zarówno jeśli idzie o tematykę jak i o metodę. Rok 47 przyniósł nam poważne osiągnięcia w tej dziedzinie. Na rynku księgarskim ukazały się — dzięki pracy „Książki" — tłumaczenia klasyków marksizmu oraz szereg prac popularyzatorskich. Wydział Szkolenia KC wydał materiały szkoleniowe w łącznym nakładzie około jednego miliona. Mimo pewnych braków tego wydawnictwa stało się ono poważną dźwignią w szkoleniu masowym, zaspokajając z grubsza pierwszy dojmujący głód materiałów. Akcją szkolenia partyjnego są objęte wszystkie województwa. Niewątpliwie najlepsze wyniki ma województwo śląsko-dąbrowskie, które osiągnęło najwyższą liczbę przeszkolonych towarzyszy, bo około 20.000. Poważne osiągnięcia ma również Warszawa — 3.000 tow., Szczecin i Łódź. W Warszawie szkoli się obecnie około 2.200 tow. na jednym turnusie kursów terenowych, w Łodzi około 400 tow. Wprawdzie przodują województwa przemysłowe, poważny dorobek mają jednak również woj. rolnicze, przede wszystkim Pomorze, które przeszkoliło powyżej 5000 towarzyszy, oraz woj. warszawskie, które w ciągu trzech ostatnich miesięcy ub. r. przeszkoliło około 1.000 towarzyszy.

Cyfry te włączają zarówno kilkumiesięczne jak i kilkudniowe przeszkolenie. Fakt ten wskazuje na to, że jesteśmy dopiero u progu realizacji hasła rzuconego przez kwietniowe plenum KC o przeszkoleniu 100 tys. aktywistów. Realizacja tego hasła będzie od całej partii wymagała wielkiego wysiku organizacyjnego, wydawniczego, a przede wszystkim świadomości tego, że zadanie podniesienia poziomu ideologicznego członków naszej partii musi się stać CZĘŚCIĄ SKŁADOWĄ W CODZIENNEJ ŻMUDNEJ, DŁUGOTRWAŁEJ PRACY NASZYCH KIEROWNICTW TERENOWYCH.

Drugą trudnością, którą w toku pracy przezwyciężamy i jeszcze przezwyciężyć musimy, to zagadnienie wykładowców. Po to, by uruchomić masowe szkolenie, organizacje partyjne musiały zmobilizować politycznie i teoretycznie wyrobiony aktyw, jako wykładowców. Odbywało się to z dużym trudem, i nie bez zgrzytów. Niemniej, nie ma dziś ani jednego województwa, które by nie zgrupowało kilkudziesięciu, a nawet kilkuset wykadowców. I w tym wypadku przoduje woj. śląsko - dąbrowskie, które uruchomiło do stałej systematycznej pracy wykładowej około 1.000 aktywistów, duże osiągnięcia ma również Warszawa (około 400) oraz inne województwa. Nie należy jednak sądzić, że problem ten został rozwiązany. Ilość wykładowców jest nadal niewspółmierna z potrzebami. Główne jednak zagadnienie to poziom przygotowania wykładowców, zarówno jeśli idzie o wykształcenie marksistowskie jak i pedagogiczne. Niestety, nie zawsze idzie to w parze. Słuszna tendencja wykorzystania nauczycieli, jako wykładowców na kursach i szkołach partyjnych stosowana przez wszystkie prawie województwa musi być połączona z opieką polityczną nad nimi komitetów partyjnych. Niektóre organizacje partyjne, jak np. warszawska idą tu po drodze rozwinięcia samokształcenia przy pomocy odpowiedzialnych towarzyszy. Zagadnienie to wymagać będzie od kierownictwa centralnego, jak i terenowego gruntownego przemyślenia programów, form i metod pracy.

Trzecią trudnością, właściwie dotąd nie przezwyciężoną, to umiejętny dobór słuchaczy. Odsetek przeszkolonych sekretarzy kół i komitetów partyjnych jest wciąż jeszcze niewspółmierny do istniejącej liczby kół partyjnych. A przecież tylko podniesienie poziomu ideologicznego i politycznego sekretarzy kół może rozwiązać sprawę usamodzielnienia kół partyjnych i podniesienia poziomu politycznego wszystkich członków partii. Jest to jedno z węzłowych zagadnień w naszym szkoleniu partyjnym, na które zwrócona musi być uwaga kierownictwa terenowego.

W wyniku naszych doświadczeń z całą siłą wysuwa się decydująca rola kierownictwa terenowego, powiatowego, miejskiego, dzielnicowego w dziedzinie szkolenia kadr partyjnych. Należy stwierdzić, że szkolenie partyjne nie stało się jeszcze częścią składową i to istotną pracy sekretarzy komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych. Jeszcze w wielu komitetach powiatowych szkolenie partyjne znajduje się jakgdyby na marginesie zainteresowań kierownictwa. Pewną poprawę możemy spostrzec w ostatnim czasie, kiedy rozpoczęła się praca szkoleniowa na dotychczas pozostającym w tyle odcinku — na wsi. Niemniej i tutaj nierzadko inicjatywa wychodzi nie od komitetu powiatowego, a od wojewódzkiego. Aktyw wojewódzki winien tu maksymalnie pomóc, jednak komitet powiatowy musi zachować swą kierowniczą, organizacyjną i kontrolującą pozycję.

Miesieczny pobyt w większości województw, pracowników szkoły centralnej wykazał dobitnie, że możliwości zorganizowania szkolenia istnieją, że towarzysze garną się do nauki, że grunt jest podatny, często natomiast zawodzi strona organizacyjna. Należy zdawać sobie sprawę, że ta strona decyduje. Jeśli nasze kierownictwa terenowe z całą powagą i zrozumieniem wagi tego zagadnienia podejdą do niego, ... sprawę szkolenia włączą do swego normalnego, codziennego planu pracy — będzie to miało rozstrzygające znaczenie dla osiągnięcia właściwych wyników.

H. Kozłowska — ...

Penetracja imperializmu amerykańskiego w Indiach

W związku z sytuacją wytworzoną w Indiach—której wyrazem było m. inn. zabójstwo Ghandiego — szczególnej ważności nabiera kraj ten stający się coraz bardziej terenem anglo - amerykańskich rozgrywek. Poniższy artykuł daje poniekąd klucz do zrozumienia walk między Hindustanem a Pakistanem, napiętej sytuacji w Kaszmirze itd.

Potężny rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego stworzył poważną groźbę dla pozycji imperializmu w krajach kolonialnych. Imperializm angielski, tracąc grunt pod nogami w Indiach urzeczywistnił plan ich podziału, u którego podstaw leży dążenie do utrzymania rozczłonkowanego kraju w ramach „Brytyjskiej Wspólnoty Interesów" i stworzenia w postaci Hindustanu i Pakistanu dwóch wiecznie skłóconych między sobą dominiów, szukających opieki angielskiej.

Zarazem jednak stale rośnie znaczenie zaborczych planów imperialistów amerykańskich w Indiach. Jednym ze środków osłabienia Anglii jest „otwarcie drzwi" dla szerokiego napływu towarów i kapitałów amerykańskich do kolonii, Amerykanie zrobili wielki krok naprzód w tym kierunku, podpisując w Genewie dnia 17 listopada 1947 r. umowę handlowo - taryfową z Anglią.

Imperialiści amerykańscy nigdy nie zaniedbywali okazji, by wyprzeć swych sprzymierzeńców i zająć przodujące stanowisko w Indiach. Na łamach prasy **amerykańskiej nie brak było, szczególnie w czasie wojny,** krytycznych uwag na temat angielskiego panowania na brzegach Gangesu i Indusu. Krytyka ta miała na celu zamaskowanie amerykańskich planów opanowania Indii. W późniejszym okresie, zwolennicy polityki dolarowej dość często i z wielką otwartością ujawniali swe zamiary przejęcia Indii w swoje ręce i rządzenia się w nich tak, jak to czynili w ciągu szeregu stuleci Anglicy.

CZEGO SZUKAJĄ AMERYKANIE W INDIACH?

Amerykański poseł w Indiach **Grady oświadczył z cyniczną otwartością,** że:

„Indie powinny być jednym z najważniejszych amerykańskich rynków zbytu i jednym z najważniejszych źródeł surowców".

W świetle tego oświadczenia łatwo **dostrzec ile obłudy i fałszu kryje się w głośnych zapewnieniach Grady'ego, że „Stany Zjednoczone gotowe są dopomóc Indiom by mogły korzystać z owoców wolności"**, że Stany Zjednoczone nie żywią żadnych planów w stosunku do Indii, że kierują się wyłącznie bezinteresownymi pobudkami.

„Bezinteresowność" imperialistów amerykańskich wobec Indii objawia się szczególnie w handlu amerykańsko-indyjskim. Wedle danych amerykańskiego biura informacyjnego w Delhi, Amerykanie eksportowali w roku 1946 do Indii towary na sumę 170,729 tysięcy dolarów co kilkakrotnie przewyższa przedwojenny eksport Stanów Zjednoczonych do tego kraju. Wartość eksportu indyjskiego do Stanów Zjednoczonych wyniosła 234.664 tysiące dolarów. Do rzędu towarów, wywożonych z Indii do Stanów Zjednoczony należą: juta, skóra, futra, herbata, bawełna i wełna. Co zaś importują Indie ze Stanów Zjednoczonych? Obok żywności, której ostry brak daje się stale odczuwać i której import wyniósł 73 miliony dolarów, wywieźli Amerykanie do Indii wielką ilość wiecznych piór, grzebieni, szczoteczek do zębów, wyrobów kosmetycznych, napojów alkoholowych itd.

Gazeta „**Blitz**" donosi, że **rynek indyjski zalany jest tanimi, zleżałymi towarami amerykańskimi**, w rodzaju papierosów i marnych cukierków. Asortyment towarów wzajemnej wymiany handlowej świadczy, że imperialiści **amerykańscy wprowadzają w życie swój plan wykorzystania Indii jako źródła surowców i rynków zbytu dla amerykańskich towarów trzeciorzędnego gatunku.**

Oświadczenie posła Grady o gotowości kapitalistów amerykańskich „przyjścia z pomocą" Indiom, o **„zaletach ustroju kapitalistycznego"** i doniosłości **planu Marshalla** dla Europy są wyrazem tendencji amerykańskich imperialistów, dążących do umocnienia i rozszerzenia swoich pozycji w Indiach i rozciągnięcia na ten olbrzymi kraj **planu Marshalla** ze wszystkimi, wynikającymi zeń konsekwencjami.

KULISY ANTAGONIZMU PAKISTAN — HINDUSTAN INTRYGI NA PÓŁNOCY

Odbywają się rozmowy na temat udzielenia Amerykanom koncesji naftowych w Beludżystanie i Kelacie na temat przeprowadzenia rurociągów naftowych, wydobycia rud i rozwoju urządzeń irygacyjnych w północno - zachodnich prowincjach pogranicznych.

Mieszkańcom Pakistanu wmawia się że Amerykanie chcą dopomóc w stworzeniu przemysłu jutowego, który jest **szczególnie potrzebny temu krajowi, ponieważ na terytorium Pakistanu uprawia się przeważną część juty indyjskiej, a przerabia się ją w Hindustanie.**

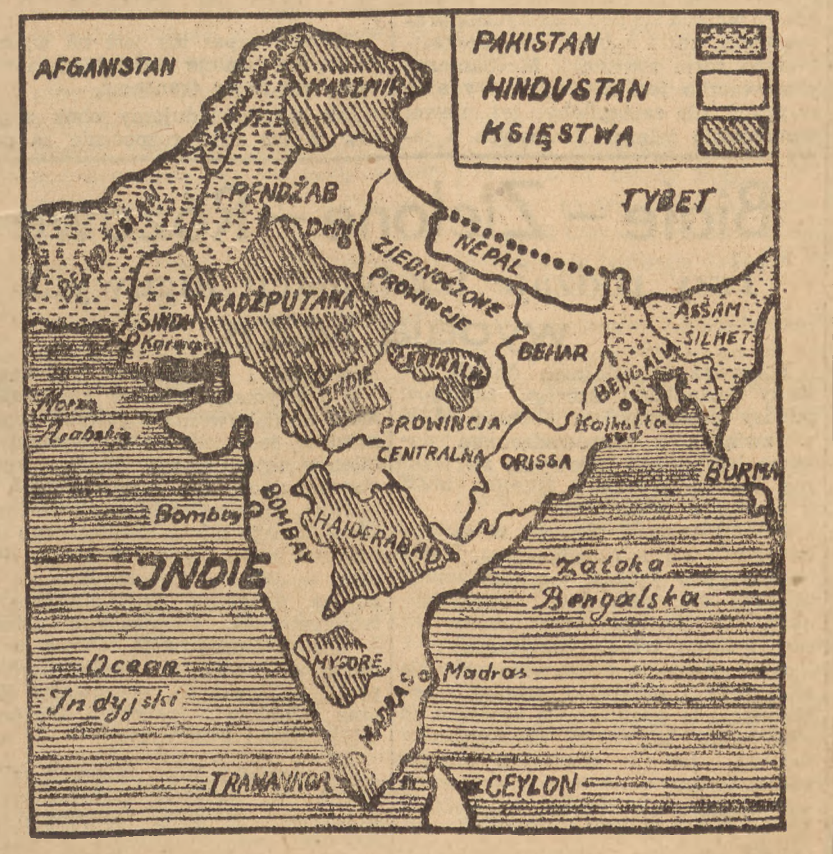
Korespondent koncernu prasowego Scripps — Howard twierdzi, że przedstawiciele Pakistanu zamierzają poprosić Stany Zjednoczone o dostawę materiałów wojennych celem odparcia zamachów na „suwerenność" Pakistanu. Któż to „porywa się na suwerenność Pakistanu" i komu należy stawić opór przy pomocy amerykańskiego materiału wojennego?

Okazuje się, że za to, iż ludy północno - zachodniej prowincji pogranicznej wysuwają żądanie niezawisłości i samostanowienia — ponoszą odpowiedzialność... Związek Radziecki i komuniści afgańscy. Ludność północno - zachodniej prowincji pogranicznej otrzymuje rzekomo pomoc z północy i dąży do oderwania się od Pakistwa. **Jest to dobrze znana taktyka.** Trudno nie przyznać racji korespondentowi Scripps - Howard, że **„wydarzenia rozwijają się wedle znanego wzoru".**

Jest rzeczą oczywistą, **że** pozbawione podstaw pogłoski o „intrygach radzieckich" wobec Pakistanu noszą na sobie stempel „made in USA". Ale w Pakistanie istnieją koła reakcyjne, gotowe pójść na służbę imperializmu amerykańskiego ze szkodą dla interesów narodowych swojego kraju. Zdaniem przedstawicieli tych kół, Stany Zjednoczone powinny okazać zainteresowanie dla sytuacji w Pakistanie, **„która podobna jest do sytuacji, wytworzonej w Turcji".** Koła te zabiegają o „pomoc" amerykańską w formie pożyczki. „Pomoc" ta ma się wyrazić przede wszystkim w przebudowie portu Czittagong, który powinien zastąpić **Kalkutę**. Przez Kalkutę bowiem **która obecnie pozostała** przy Hindustanie, **szedł cały** eksport juty. Przebudowany Czittagong ma zarazem służyć za bazę dla amerykańskiej floty wojennej w Zatoce Bengalskiej.

Naród indyjski, walczący o zrzucenie jarzma imperializmu brytyjskiego, z niepokojem patrzy na amerykańską penetrację dolarową w Indiach. Nie po to Indie walczą o oswobodzenie się od brytyjskiego ucisku imperialistycznego, by znów stać się przedmiotem wyzysku imperializmu amerykańskiego, nie mniej groźnego i nienawistnego niż angielski. Wielomilionowy naród indyjski dąży do pełnej niezawisłości gospodarczej i politycznej.

J. Rosnyński



Podzielone Indie, teren rozgrywek anglo - amerykańskich

z notatnika WARSZAWY

Kartofle, czy trawnik?

WCZESNA wiosna, czy spóźniona zima (zależy, jak kto to nazywa) nastraja wszystkich optymistycznie i budzi myśli zupełnie nie na czasie. Chociaż... kto wie. Może i lepiej jest pomyśleć o pewnych sprawach wcześniej, a nie robić tego później na gwałt i często już na „odczepnego".

Chodzi w tym wypadku o warszawskie zieleńce, trawniki i nie tyle o te na tzw. pryncypalnych ulicach, bo tymi zajmie się już Wydział Ogrodniczy, ale na ulicach mniejszych, nie pretendujących do miana reprezentacyjnych.

W zeszłym roku na wielu takich trawnikach rosły... kartofle. Trudno, warszawiacy radzili sobie jak mogli i chociaż bujne krzaki kartoflane na ulicy Filtrowej, o które ocierał się przechodzący tramwaj, sprawiały raczej jakieś sielankowe wrażenie, nikt nie miał tego za złe.

W tym roku jednak raczej należało by usunąć kartofle z ruchliwych ulic, a przenieść je gdzie indziej. Tym bardziej, że wiele takich placyków zadeptanych „na cement", zawalonych żelastwem leżało zupełnie bezczynnie i tylko obramowanie ze szczątków krawężników wskazywało na to, że był tu kiedyś trawnik.

Wdzięczne pole do popisu mają w tej sprawie nowoutworzone Komitety Blokowe, które powinny przyjąć za obowiązek zazielenienie swych niedużych działek, jeśli takie istnieją. Pomyśleć tylko, jak przyjemnie i mile wyglądałaby Warszawa, gdyby każdy z Komitetów zajął się tą sprawą.

Trudów i pracy początkowo nie wiele, wyniki zaś mogłyby być wspaniałe. Można nawet urządzić coś w rodzaju konkursu, tak, jak się urządzało niegdyś konkursy na zazielenienie balkonów.

Warto by o tym pomyśleć już teraz, w lutym. (ar)

Sprawa, która nareszcie wchodzi na porządek dzienny

Pierwsze kroki podjęto...

„Na konferencji, zorganizowanej przez Ligę Kobiet i poświęconej zagadnieniom walki z prostytucją, omawiano metody zwalczania tej plagi społecznej, m. in. przez stosowanie środków wychowawczo - opiekuńczych aż do represji włącznie".

Zagadnienie jest „palące", szczególnie dla Warszawy, w której prostytucja „kwitnie", a że mało dotychczas zrobiono, aby poprawić sytuację na lepsze.

Pocieszające jest jednak to, że konferencje tego rodzaju, jak w Lidze Kobiet, odbywają się ostatnio często i w Min. Zdrowia i w Wydziale Opieki Społecznej i w tzw. „obyczajówce". Zagadnienie prostytucji zaczęło konkretnie obchodzić miarodajne czynniki, które wypowiedziały jej zdecydowaną wojnę i obmyślają obecnie najskuteczniejsze sposoby jej zwalczania.

Zaczęło się od podstaw, tj. od głębokiego zastanowienia się nad przyczynami choroby społecznej, jaką jest nierząd i nad sposobami zwalczenia przede wszystkim przyczyn.

Zgodnie podkreśla się jedno: prostytucja ma podłoże przede wszystkim ekonomiczne. Kobiety idą na ulicę na skutek niewystarczających zarobków oraz panującego wśród kobiet bezrobocia. Bezrobocie, małe zarobki wynikają z braku kwalifikacji. Kobiety zaś **nie mają zawodów.**

Danie do ręki kobiecie broni, jaką jest zawód, będzie najlepszym rozwiązaniem zagadnienia. Pracy w Polsce jest dość, trzeba tylko umieć ją wykonywać. Tak wygląda w teorii pierwszy aspekt walki z nierządem: **profilaktyka czyli walka z przyczynami prostytucji.** W praktyce będą to — i są już — kursy zawodowe dla kobiet niewykwalifikowanych, prowadzone przez organizacje i instytucje społeczne, polityczne i kulturalno-oświatowe.

Drugi aspekt to stosowanie środków wychowawczo - opiekuńczych, a więc opieka nad kobietą już pracującą lub niezatrudnioną, nad kobietą, która już zaczęła nierząd uprawiać zawodowo i nad nieletnimi. Tyle teorii...

W resorcie Opieki Społecznej w Warszawie ob. H. zamartwia się co robić z Krystyną. Krystyna zgłosiła się sama. Ma już wszystkiego dość: ulic, na których czekała na pijanych klientów, bezdomności, a nade wszystko ma dość samej siebie.

22 lata życia, skrajna nędza, kilka lat pracy w zawodzie. Starczy na tyle, żeby stać się nałogową pijaczką, nie starczyło jednak, żeby **zaprzepaścić resztki ludzkiej godności.**

— Zróbcie coś ze mną — błaga. Chcę pracować już natychmiast, od zaraz. Prosi o kartkę na obiad — trzy kartki na raz, żeby się najeść do syta.

Do Pogotowia Opiekuńczego „za duża", innego domu nie ma. Dom Noclegowy dla starców w „Caritasie". Umieszczona w nim chwilowo Krystyna... pije i po pijanemu urządza awanturę. Mają jej dość. Ob. H., umieszcza ją gdzieś, u kogoś prywatnego. To samo. Nie można tak łatwo od razu wyrzec się nałogu.

Z płaczem przychodzi Krystyna do ob. H.

— Jest pani jedyną osobą, która mówi do mnie jak do człowieka. Chcę być człowiekiem, ale nie mam siły. Pomóżcie!

To nie „melodramat", to nie film o nawróconej grzesznicy, to tylko jeden z przypadków zarejestrowanych w ciągu ostatnich dni.

Przypadek choć rzadki, ale nie odosobniony. Często zgłaszają się same.

Uciekła z domu do „opiekuna". Miał się z nią żenić. Nie zrobił tego. Nie miała odwagi wrócić do domu. Żyje z nierządu.

Nie ma innego zawodu. Chętnie się czegoś nauczy, prosi o pracę.

*

A oto kilka danych z Wydz. Opieki Społecznej Warszawy:

Opieka Społeczna ma obecnie zarejestrowanych 110 wypadków uprawiania nielegalnego (tzn. niezarejestrowanego) nierządu przez dziewczęta nieletnie, którymi trzeba się zająć. Sekcja Obyczajowa odnotowała w tej chwili około 500 podejrzanych. Są to wypadki, które udało się stwierdzić. Nie znamy liczby nie ujawnionych.

Woj. warszawskie ma obecnie tylko jeden zakład dla dziewcząt moralnie zaniedbanych, słynny, choć nie czynny jeszcze Henryków, w którym miejsc będzie tylko 60. Co zrobić z resztą nieletnich dziewcząt, wymagających opieki, które niejednokrotnie **zgłaszają się same, z prośbą o pomoc?**

Umieszczenie dziewczyny z Warszawy w domu wojewódzkim, nie w woj. warszawskim, bo tu, jak zaznaczyliśmy, takich domów brak, — nastręcza wiele formalnych trudności, opóźnia załatwienie sprawy, a często powoduje jej nie załatwienie.

Istnieją jeszcze domy zakonne, ale te nie spełniają swego zadania. Porozumienie między pensjonariuszkami a zakonnicami — jest b. trudne, prawie niemożliwe.

Na podstawie wywiadu z przedstawicielkami Wydz. Op. Społ. i Milicji — m-kar.

Pierwszych 15 zegarów...



Pierwsze 15 zegarów umieszczonych na skrzyżowaniach ulic warszawskich wywołały sensację. Teraz warszawiacy mają tylko jedno życzenie, żeby innowacja ta nie zawiodła, słowem, żeby ze-gary chodziły nam punktualnie. Skromne wymagania, nieprawda?

Strzeżonego i przyroda strzeże Wydział Wodno-Melioracyjny

czyni przygotowania „na wszelki wypadek"

Polski film **krótkometrażowy** „Powódź" zawdzięczał swój sukces na festiwalach i ekranach zagranicy nie tylko dzięki dobrym technicznie zdjęciom, ale i groźnemu realizmowi rozszalałego żywiołu. Każdy jest głęboko przekonany, że w tym roku na szczęście nie będzie okazji do nakręcenia podobnego filmu. Sprzysięgła się temu nawet sama natura, pozbawiając Polskę opadów śnieżnych, które są zazwyczaj zasadniczą przyczyną powodzi.

Wydział Wodno - Melioracyjny nie ufa jednak zbytnio naturze i słusznie. Wystarczą większe deszcze i topniejący śnieg w górach aby Wisła wezbrała, zagrażając zalaniem pól i osiedli.

WAŁ POD AUGUSTÓWKĄ

Najbardziej niebezpiecznym i niepewnym miejscem jest wał pod wsią Augustówką na południe od Warszawy, długości jednego kilometra. Zasadniczo nie byłoby tam nic niepewnego, gdyby nie Wisła, która w zeszłym roku wypłatała tam jeden ze swych nieoczekiwanych figli. Zmieniła mianowicie w niewielkim stopniu swoje koryto, zbliżając się zupełnie do wału i zaczęła go nieubłaganie i stopniowo podmywać. Wydział Wodno-Melioracyjny na spółkę z Państwowym Zarządem Wodnym przystąpił natychmiast do umocnienia wału, który zabezpieczono na tyle, na ile tylko pozwalał poziom wody, trzymający się jeszcze od przyboru listopadowego. Akcję przeprowadzono energicznie i szybko, bo się uwzięły na nią aż dwa Ministerstwa: Rolnictwa, do którego należą wszystkie wały ziemne i Komunikacji, mające pod swą opieką wszystkie drogi wodne. Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na ten cel dwa miliony złotych, Ministerstwo zaś Komunikacji w osobie Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych, pomogła potrzebnym materiałem, jak faszyną i kołkami. Niebezpieczeństwo więc przerwania wału pod Augustówką zostało zażegnane.

750 LITRÓW WODY ZAMIAST 150

Drugim „upośledzonym" punktem jest **nizina Siekierkowska,** mokra i przy pierwszym większym przyborze wody w Wiśle zawsze zalewana. Całe szczęście, jeżeli poziom w Wiśle opada, wtedy woda ścieka sama. Gorzej jest, jeżeli się ten poziom utrzymuje. Wtedy trzeba zamykać śluzy i wodę z Siekierek wypompowywać. W zeszłym roku pracowała jedna pompa o wydajności 150 litrów na sekundę, siłą więc faktu nie mogła podołać tak wielkiej masie wody.

W tym roku do pomocy dodano **drugą pompę,** o wiele większą od starej. Pompa ta jest w stanie przepuszczać **600 litrów na sekundę** a **więc czterokrotnie więcej od swej towarzyszki.**

Zrobiono wszystko, aby nie dopuścić do tego, co przeżyliśmy w roku ubiegłym. Nie grozi to nam w tym roku, na wszelki jednak wypadek Wydział Wodno - Melioracyjny uzupełnił i wyremontował łodzie, liny, bosaki, wiosła, cały sprzęt przeciwpowodziowy.

Strzeżonego i przyroda strzeże. (ar)

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

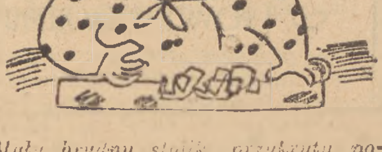
Brak oświetlenia. Część miasta Warszawy, położona wzdłuż ulicy Włościańskiej pozbawiona jest dotąd światła elektrycznego. Brak elektryczności w domu odbija się bardzo ujemnie, na gospodarce domowej, życiu rodzinnym, nauce młodzieży i życiu kulturalno - oświatowym. Zelektryfikowanie tego zakątka Warszawy jest tym więcej pożądane, że części niezelektryfikowane zamieszkałe są nieomal wyłącznie przez ludzi pracy. Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa — Północ zwróciła się do Stołecznej Rady Narodowej o interwencję w tej sprawie u właściwych czynników państwowych. wych.

Likwidacja stajen i obór. Przeprowadzona lustracja stajen i obór wykazała, że duża część stajen i obór na terenie Żoliborza nie odpowiada wymaganym warunkom. Starostwo Warszawa — Północ przystępuje obecnie do ich likwidacji.

Walne zebranie działkowiczów. W dniu 25 stycznia odbyło się na Żoliborzu walne zebranie działkowiczów Dolnego Parku, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Poza tym wygłoszono sprawozdanie z rocznej działalności działkowiczów.

Płaszczyki dla najbiedniejszej dziatwy. Komisja Zaopatrzenia przy DRN Warszawa — Północ otrzymała od Stołecznej Rady Narodowej 20 płaszczyków dziecięcych. Komitety Blokowe postarają się, by płaszczyki te otrzymała najbiedniejsza dziatwa Żoliborza.

Doskonała „pańska skórka"



Mały brudny stolik, przykryty poplamionym papierem. Kawałki jakiegoś nieokreślonego koloru „specjału". Brudne, trzęsące się ręce starej przekupki i górujący nad wszystkim głos: „doskonała pańska skórka". Komu za 10, komu za 20 smacznej pańskiej skórki.

Nabywcy to przeważnie młodzież szkolna.

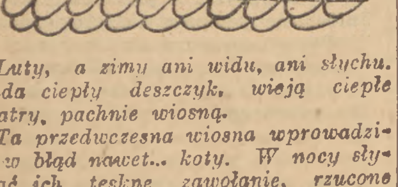
Warto, aby tym „specjałem" zainteresowała się Kontrola Sanitarna....

Działalność sekcji artystyczno-kulturalnej Studentów Uniwersytetu Warszawskiego

Sekcja Artystyczno - Kulturalna Studentów Uniwersytetu Warszawskiego rozwija coraz bardziej ożywioną działalność. Korzystając z okresu wczasów zimowych w połączeniu z akademickim chórem rewelersów „Szachał zorganizowano tournee po powiecie lubańskim na Dolnym Śląsku, występując z bogatym programem artystycznym.

M. in. zorganizowano występy na terenie fabryki jedwabiu w Leśnej oraz świetlicy osadników wojskowych w Lubaniu, w chwili obecnej Sekcja przystępuje do zorganizowania dla warszawskiej młodzieży akademickiej tzw. czwartków literackich, w programie których przewiduje się urządzenie wieczorów autorskich studentów - literatów oraz wieczory muzyczne również w wykonaniu studentów.

Marcowe koty



Luty, a zimy ani widu, ani słychu. Pada ciepły deszczyk, wieją ciepłe wiatry, pachnie wiosną.

Ta przedwczesna wiosna wprowadziła w błąd nawet... koty. W nocy słychać ich tęskne zawołanie, rzucone partnerom z pobliskich ruin. Omyliły się o miesiąc. To nie ich wina.

Jak ze starego zrobić nowe?

Tajemnice „włoskiej" pralni chemicznej

Nie ma podobno takiej sytuacji, z której nie można wybrnąć, a więc i na poplamione i brudne garnitury znaleziono radę: — po prostu — pralnię chemiczną.

Najrozmaitsze bywają pralnie, lepsze i gorsze, rzecz znana. **Ulepszona pralnia pomysłu amerykańskiego,** a produkcji włoskiej, otworzyła swoje podwoje w Warszawie u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Koszykowej. Pralnia ta na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie piekielnej maszyny. Coś tu brzęczy, syczy, słychać jakieś zgrzyty, wreszcie nawet i plusk wody. W rzeczywistości urządzenie pralni - maszyny jest proste.

ABY DO BĘBNA

Oto do metalowego bębna wkłada się odzież (15 kg odzieży naraz). Po zamknięciu klapy, wnętrze bębna wypełnia się chemiczną sybstancją oczyszczającą. Bęben zaczyna się zwolna obracać raz w jedną, raz w drugą stronę.

Po kwadransie pracy w bębnie, odzież jest zasadniczo oczyszczona, teraz trzeba ją osuszyć. I tu rolę suszarki sprawuje powietrze.

MECHANICZNA PRASOWACZKA

Trudno wyjść na ulicę w garniturze niewyprasowanym, chociaż nawet był czysty. Dlatego też zaraz po praniu odzież wkłada się pod elektryczną prasowaczkę, gdzie nabiera ona nieskazitelnych form świeżości. Mechaniczna prasowaczka jest niezwykle wydajna w pracy, nie zastąpiłoby jej nawet dwadzieścia żelazek domowych. I jeszcze jedna zaleta mechanicznej prasowaczki — to dokładność. Wygładza ona najmniejsze załamania.

Oczyszczenie ubrania w pralni chemicznej trwa zazwyczaj długo. Czeka się niejednokrotnie 5 a nawet 6 tygodni, a jeżeli krócej, to trzeba odpowiednio drożej zapłacić.

Tutaj na żądanie można otrzymać odplamiony i odprasowany garnitur w przeciągu pięciu godzin.

Dlatego też jedyna w Polsce amerykańska pralnia mechaniczna cieszy się olbrzymim powodzeniem wśród warszawiaków. Szkoda tylko, że jak dotychczas jest jeszcze jedynaczką. (w. b.)

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA STUDENCI PEPEROWCY ANP

Studenci ANP członkowie PPR zobowiązani są do zarejestrowania się w wydz. Pers. KW PPR (Al. Jerozolimskie 57 III p.) według następującego kalendarzyka:

Wydz. Dypl. — Konsularny rok I, 5 lutego.

Wydz. Dypl. — Konsularny rok II i III, 6 lutego.

Wydz. Adm[illegible] lutego.

Wydz. Dziennikarski 9 lutego.

Wydz. Wstępny [illegible]

Wydz. Społeczny 11 lutego.

UWAGA LITERACI, CZŁONKOWIE PPR

Egzekutywa Koła Literatów zawiadamia, że 6 lutego br. o godz. 16 w sali KW PPR (Al. Jerozolimskie 57, II piętro), odbędzie się zebranie koła. Obecność obowiązkowa.

UWAGA AKTORZY PPR-OWCY

Egzekutywa Koła Aktorów zawiadamia, że 6 lutego o godz. 15 w sali KW (Al. Jerozolimskie 57 II piętro), odbędzie się zebranie koła. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ DZIELNICY POWIŚLE

Dziś, 5 lutego o godz. 16 w lokalu KD (Czerwonego Krzyża 21-23), odbędzie się zebranie sekretarzy kół dzielnicy Powiśle.

UWAGA PRELEGENCI KW

Wydz. Prop. KW zawiadamia, że w sobotę, dnia 7 lutego o godz. 17 w sali Konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Sytuacja wewnętrzna Polski".

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

W czwartek, 5 lutego o godz. 16, odbędzie się zebranie kół PPR i PPS przy Narodowym Banku Polskim (Daniłowiczowska 10).

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW DZIELNICY OCHOTA

KD Ochota zawiadamia, że w czwartek, 5 lutego o godz. 16.30, odbędzie się w lokalu KD Ochota (Niemcewicza 9), zebranie kół prelegentów dzielnicy Ochota.

UWAGA RZEMIEŚLNICY

W czwartek, 5 lutego o godz. 17 w lokalu KW (Al. Jerozolimskie 57), odbędzie się odprawa partyjnych trójek rzemieślniczych wszystkich dzielnic W-wy. Na porządku dziennym referat tow. dyr. Ehrenberga o zadaniach stojących przed rzemiosłem polski.

—o—

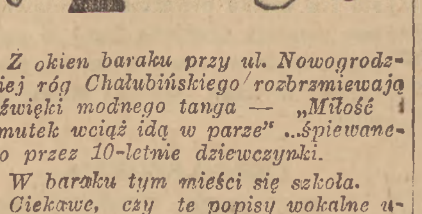
Zegarek za 1.120 zł można nabyć w Domu Towarowym na Złotej

Dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego sprawiła wszystkim warszawiakom miłą niespodziankę, zaopatrując swój sklep w tzw. zegarki popularne. Zegarek taki wykonany starannie i estetycznie posiada gwarancję jednoroczną a kosztuje zaledwie **1.120 zł. Cena wprost** rewelacyjna. Nic więc dziwnego, że już w pierwszych dniach sprzedaży zegarki szły jak woda...

Obecnie zapas ich jest na wyczerpaniu, ale istnieje nadzieja, że rychło nadejdzie nowy transport.

Jak się dowiadujemy obok zegarków tanich **PDT** rozpocznie za parę dni sprzedaż luksusowych zegarków szwajcarskich na rękę. Wprawdzie cena zegarka luksusowego nie jest nam jeszcze ostatecznie znana to w każdym razie możemy powiedzieć że będzie on znacznie tańszy od takich samych zegarków, znajdujących się w wolnym handlu. (w. b.)

Szkoła, czy kabaret?



Z okien baraku przy ul. Nowogrodzkiej róg Chałubińskiego rozbrzmiewają dźwięki modnego tanga — „Miłość i smutek wciąż idą w parze" ...śpiewanego przez 10-letnie dziewczynki.

W baraku tym mieści się szkoła.

Ciekawe, czy te popisy wokalne uczennic są akceptowane przez władze szkolne, czy może są wynikiem uzyskanych wiadomości na wykładach śpiewu? A ludzie przechodzący obok tej szkoły zadają sobie pytanie:

— Co się mieści w tym baraku — szkoła czy kabaret?

Kronika Stolicy

UWAGA! DZIAŁKOWCY!

Okręgowy Związek Towarzystw Ogródków Działkowych organizuje w połowie marca br. w trzech punktach Warszawy na Żoliborzu, na Pradze i w Mokotowie kursy dla przodowników pracy w ogrodach działkowych. Kursy te obejmą 21 wykładów. Celem kursu jest dokształcenie działkowców w sprawach organizacyjnych i instruktorskich.

Zarządy Okręgowych Towarzystw Ogródków Działkowych proszone są o nadsyłanie nazwisk kandydatów do dnia 20 lutego br. do Okręgowego Zw. Towarzystw Działkowych w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 8.

Z KLUBU LEKARZY

Zarząd Klubu Lekarzy przy Izbie Lekarskiej w Warszawie zawiadamia, że w dniu 6 lutego br. (piątek) w lokalu Klubu przy ul. Koszykowej Nr 37 o godz. 18 odbędzie się odczyt ob. dra M. Janickiego na temat „Malaria w Polsce i jej zwalczanie ze szczególnym uwzględnieniem terenu m. st. Warszawy".

Ze względu na ważność zagadnień poruszanych w tym odczycie, koledzy lekarze są proszeni o jaknajliczniejsze przybycie.

Po odczycie odbędzie się zwykła „herbatka towarzyska".

Białe — Zielone — Różowe

Trzy rodzaje legitymacji ulgowych wydają MZK

Ponieważ w ostatnich dniach byliśmy świadkami szeregu zatargów między pasażerami a obsługą MZK w związku z wprowadzeniem nowych legitymacji ulgowych, zwróciliśmy się do Wydziału Biletów MZK z prośbą o wyjaśnienia.

Poinformowano nas, że w przeciwieństwie do roku ubiegłego, kiedy obowiązywał jedyny typ legitymacji ulgowej dla wszystkich uprawnionych, to obecnie wprowadzono aż trzy rodzaje takich legitymacji:

a) Legitymacje białe wyłącznie dla **studentów i młodzieży szkolnej.** Legitymacje te upoważniają zarówno do nabywania ulgowych abonamentów (30 zł.), jak i ulgowych biletów miesięcznych,

b) legitymacje zielone, upoważniają do ulgowych abonamentów i nabywania biletów miesięcznych w cenie przewidzianej dla pracowników miejskich, radnych SRN, DRN, członków ORMO, nauczycieli, emerytów miejskich i inwalidów wojennych.

c) legitymacje różowe nie uprawniają do nabywania ulgowych abonamentów, lecz jedynie do wykupienia biletów miesięcznych według taryfy obowiązującej dla uprawnionych do biletów miesięcznych pracowniczych. Cena takiego biletu miesięcznego wynosi na jedną linię 120 zł. na dwie linie — 180 zł, na trzy linie — 200 zł, na wszystkie linie autobusowe, trolleybusowe, tramwajowe dzienne — 400 zł. Legitymacje różowe otrzymują dziennikarze, funkcjonariusze partii politycznych, pracownicy BOS oraz członkowie instytucji Wyższych Użyteczności Publicznych.

Jak widzimy więc, wszelkie reklamacje w sprawie niehonorowania przez obsługę MZK legitymacji różowych przy korzystaniu z abonamentów ulgowych są bezpodstawne i nie będą do czasu ewentualnej zmiany rozporządzenia uwzględniane. (wb)

Mydło na kartki

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia komunikuje, że w lutym br. wydawane będzie mydło do prania w ilości 0,2 kg na kupon Nr 31 kat. I kart lutowych oraz 0,1 kg na kupon Nr 31 kat. IR i Nr 13 kat. IRD, wagi pierwotnej, na osobę. **Cena detaliczna wynosi zł 15 za 1 kg.**

TEATRY-KINA-RADIO

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Hamlet", jutro „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia".

OPERA: o godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 15 „Roxy" o godz. 19 „Żołnierz i bohater" Shaw'a.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

POLSKA YMCA: o godz. 16 i 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 17.15 i 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie igra się z miłością" Musset'a.

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

KINA:

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Znak Zorry".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9), „Niepotrzebni mogą odejść".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Urwis Gavroche"
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.
W innych kinach o godz. 19.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 w SYRENIE Inżynierska 2. Program Nr. 12-48 początek o godz. 13 w niedz. i święta o 11. Cena biletów 35 zł.

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112) nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

RADIO

CZWARTEK, dnia 5 lutego 1948 roku

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 12.03 Wiadomości południowe. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.30 Muz. ludowa. 13.15 Aud. literacka „Przegląd kultury Łodzi". 16.00 Dz. popołudniowy. 16.35 „Porozmawiajmy" aud. dla dzieci. 16.53 „Z życia wyższych uczelni". „Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna". 17.00 Muz. 18.00 Stulecie Wiosny Ludów. 18.15 Muz. kameralna. 18.45 Wieczór literacki Jerzego Zagórskiego. 19.00 „Polski hutnik nie zawiedzie", aud. w oprac. Centralnego Zarządu Przem. Hutniczego. 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 „Melodie świata". Wyk. Sekstet Jazzowy J. Haralda. 20.00 Dz. wieczorny. 20.30 „Zwycięstwo Sokratesa" słuchowisko. 21.45 Muz. taneczna z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. poważna z płyt. 24.00 Hymn.

Bronisław Gimpel w Warszawie

Dziś, dn. 5 lutego br. o godz. 19 wystąpi w Warszawie w sali Roma światowej sławy skrzypek Bronisław Gimpel. Będzie to jedyny w stolicy recital tego znakomitego artysty.

Przedsprzedaż biletów w księgarni **Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 8-82-90 w godz. 9—21.**

JÓZEF NIEMIEC

wiceprezes „Społem”

Współzawodnictwo pracy w ruchu spółdzielczym

W kołach spółdzielczych z coraz większym zainteresowaniem omawiana jest sprawa udziału we współzawodnictwie pracy, które ogarnia obecnie już nie tylko cały przemysł, ale także rolnictwo.

Sprawa ta ma istotnie bardzo duże znaczenie nie tylko dla samej spółdzielczości, lecz dla całego kraju. Dzisiejsza spółdzielczość nie jest już bowiem przedwojennym kopciuszkiem. Jest ona wielką siłą gospodarczą i społeczną. Obejmuje ona swym zasięgiem prawie cały kraj, **liczy 13 tys. spółdzielni, 20 tys. sklepów, około 1.000 różnych hurtowni, ponad 5.000 średnich i mniejszych zakładów wytwórczych, 342 wielkie fabryki i młyny. Spółdzielczość zatrudnia ponad 200.000 pracowników. Wartość produkcji spółdzielczej w 1947 roku przewyższyła 17 miliardów złotych, a obroty hurtowe i detaliczne wyniosły ponad 300 miliardów złotych.**

Wciągnięcie tej wielkiej machiny do współzawodnictwa pracy przyniesie naszemu krajowi wielkie korzyści materialne i moralne, przyczyni się do **wzmożenia sił wytwórczych i wydajności pracy** nie tylko licznego aparatu spółdzielczego, ale również setek tysięcy gospodarstw rolnych oraz warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych.

Jakie powinny być główne zagadnienia współzawodnictwa pracy w spółdzielczości?

Przede wszystkim powinno ono objąć sprawę **planowania spółdzielczego**, które dotąd nie poczyniło jeszcze należnych postępów. Planowanie to powinno objąć cały ruch od góry do dołu, od central aż do najdrobniejszych placówek detalicznych spółdzielni. **Zarówno bieżąca działalność każdej placówki, jak i jej inwestycje powinny być zharmonizowane z planem całej spółdzielczości i z planem ogólnonarodowym.** Nie można bowiem tolerować w tej dziedzinie żadnej anarchii. Gdy spółdzielnie z własnych środków budują nowe przedsiębiorstwa, powinny one budować te, czego na danym terenie potrzeba w ogólnym interesie kraju. Nie wolno tedy np. budować nowych młynów tam, gdzie istnieją już one w dostatecznej liczbie, gdy jednocześnie w danej miejscowości brak np. piekarni lub przetwórni owoców.

Obiektem współzawodnictwa należy uczynić sprawę **obiegu towarowego i obiegu środków obrotowych spółdzielczości.** Łączy się to z potrzebą ustalenia normatyw remanentów towarowych, obrotowych itd.

Specjalnie ważnym zagadnieniem jest **obniżenie kosztów handlowych.** Trzeba ustalić jakiś górny pułap tych kosztów dla każdej dziedziny i walczyć o doprowadzenie rzeczywistych kosztów handlowych do zdrowego maksimum. Dotąd np. mamy w spółdzielczym handlu hurtowym nadmierne koszty, niewiele odbiegające od kosztów handlu detalicznego.

Dzięki współzawodnictwu pracy będziemy mogli uporządkować te nader ważną dziedzinę.

Dalszym obiektem współzawodnictwa spółdzielczego powinny się stać **zagadnienia oszczędnościowe.** Musimy w ruchu spółdzielczym zlikwidować wszelkie przerosty biurokratyczne, zmniejszyć personel do uzasadnionego minimum, skasować zbyteczne agendy i koszty reprezentacyjne. **Potrzeba nam więcej prostoty i skromności w aparacie, więcej ostrożności w wydawaniu grosza spółdzielczego!**

Aby osiągnąć przełom na tym odcinku trzeba będzie znacznie bardziej **zaktywizować samorząd spółdzielczy jako czynnik kontroli na wszystkich szczeblach organizacji.** Komisje rewizyjne i rady nadzorcze powinny systematycznie zwalczać wszelkie przerosty i nadużycia.

Dalej istnieje **kwestia manca.** W 1947 r. spółdzielnie miały tylko w dziale artykułów reglamentowanych manco wartości **15 milionów złotych.** W dziale towarów wolnorynkowych manco wyniosło około **200 milionów złotych** tylko w detalu. Te olbrzymie straty pochodzą z lekkomyślności i marnotrawstwa, z nieznajomości zawodu i towaroznawstwa, a niekiedy po prostu z nadużyć.

Współzawodnictwo powinno tedy objąć jako jeden z ważnych punktów **walkę ze stratami. Obniżenie manca trzeba będzie premiować.**

Osobny problem stanowi **sprawa cen.** Wprawdzie dla większości artykułów pierwszej potrzeby ustalono już państwowe ceny i marże zysku zarówno w hurcie, jak i w detalu, ale w stosunku do wielu innych towarów praktykowane jest nadal ustalanie ceny i stopy zysku „na oko”. **Spółdzielczość musi sama we własnym zakresie uporządkować sprawę wszystkich cen i marż, włączając realizację tego żądania jako ważny punkt współzawodnictwa.**

W dziedzinie produkcji spółdzielczej zagadnienia współzawodnictwa odegrają te same sprawy, jakie wysunęły się w przemyśle państwowym. Jest jednak pewna dziedzina, która specjalnie obchodzi zakłady spółdzielcze. Górnik wydobywając lub sortując węgiel dba o jakość tego węgla bez względu na to, dla kogo produkt jest przeznaczony. Zakłady spółdzielcze produkują jednakże dla konsumenta, który przeważnie znajduje się na miejscu. Przeto zakłady te muszą stale i bardzo pilnie badać potrzeby i wymagania rynku. Mieliśmy pod tym względem charakterystyczne doświadczenie. W 1946 roku nasze zakłady przez inercję nadal produkowały tzw. **„okupacyjną” marmoladę**, której publiczność miała już dosyć, żądając lepszych gatunków, o większej zawartości cukru. Ale zakłady nie liczyły się z życzeniami konsumentów i w rezultacie dużo wyprodukowanej marmolady trzeba było wyrzucić.

Produkcja spółdzielcza ma jednak niemało przykładów i **dobrej organizacji pracy, podwyższenia zdolności wytwórczej zakładów i podniesienia wydajności pracy** (kilka takich przykładów dają zakłady w Kielcach). Ale trzeba, żeby zarówno o złych i dobrych wynikach wiedział cały aparat wytwórczy spółdzielczości, aby wszyscy pracownicy mogli ze złych i dobrych przykładów wyciągnąć wnioski dla własnej pracy praktycznej. **Toteż walkę o wysoką jakość produkcji i dostosowanie się do potrzeb rynku należy uczynić punktem współzawodnictwa pracy.**

Odrębną i bardzo ważną sprawą wyścigu pracy powinno się stać współzawodnictwo między centralami, okręgami, powiatami i spółdzielniami dołowymi **o powiększenie kapitałów własnych, a przede wszystkim udziałów członkowskich.**

Obejmując tak szeroki wachlarz spraw i interesów współzawodnictwo przyczyni się do pogłębienia pracy spółdzielczej, do utrwalenia obecnych i wywalczenia dalszych sukcesów.

Musimy budować

szybciej i taniej

Cała Polska ogarnięta jest patosem budownictwa. Od pierwszej chwili po wyzwoleniu kraju, gdy jeszcze dymiły zgliszcza pożarów, przystąpiliśmy do prac budowlanych.

Odbudowie kraju poświęcamy wszystkie nasze siły. Włożyliśmy w odbudowę Stolicy, w odbudowę innych miast i wsi, w odbudowę portów i przemysłu, kolei i mostów dziesiątki miliardów złotych oraz bezcenne masy poświęcenia i zapału naszej klasy robotniczej i naszej inteligencji technicznej.

Nie poprzestajemy jednak na tym. Z roku na rok powiększamy nasz wkład materialny i wkład pracy w dzieło odbudowy kraju, w dzieło jego uprzemysłowienia i elektryfikacji.

Rok bieżący będzie rokiem szczególnego rozmachu prac budowlanych.

Nasz tegoroczny plan inwestycyjny opiewa na 190 miliardów złotych. Jest to przede wszystkim plan budownictwa, plan odbudowy zniszczonych i budowy nowych domów mieszkalnych, fabryk, mostów, nabrzeży, dworców itd.

Zamieszczamy na tej samej stronie wypowiedź inż. MISZUŁOWICZA, dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i pioniera nowych metod budownictwa w Polsce.

Wypowiedź ta zasługuje na baczną uwagę. Podejmujemy w tym roku roboty inwestycyjne w przemyśle łącznej wartości około 60 miliardów złotych. Zapewne, nie wszystkie roboty zostaną w tym roku doprowadzone do końca. Ale w przyszłych latach rozmiary budownictwa przemysłowego wzrosną jeszcze bardziej, bo przystąpimy do budownictwa nowej wielkiej huty, nowych siłowni, nowych fabryk metalowych, chemicznych i wielu innych. Ostatnie umowy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim zapewniają nam dostawę urządzeń przemysłowych dla nowych obiektów.

Budownictwo przemysłowe, jakkolwiek prowadzone w coraz większych rozmiarach, nie wyczerpuje jednak całokształtu naszych prac inwestycyjnych. Wraz z nowymi fabrykami i obok nich będziemy budowali nowe osiedla robotnicze, nowe domy w miastach i na wsi, nowe teatry, nowe domy kultury i domy zdrowia, nowe szkoły i żłobki. A jednocześnie będziemy na coraz większą skalę odbudowywali zniszczone miasta i wsie ze Stolicą na czele.

Rozmach prac budowlanych będzie więc coraz bardziej wzrastał.

Czy podołamy jednak temu rozmachowi?

Musimy sobie powiedzieć, że przy obecnym stanie naszego przemysłu budowlanego nie podołamy tym rosnącym zadaniom. BUDUJEMY BOWIEM BARDZO WOLNO. BARDZO PRYMITYWNIE I BARDZO DROGO. Olbrzymia większość robót wykonywana jest nadal przy pomocy pradziadowskich sposobów i narzędzi.

Pracujemy zbyt wolno i zbyt drogo nie tylko tam, gdzie dominuje kielnia, łopata, pędzel. To samo tempo panuje w pracowni inżyniera i technika. Nasi architekci mają dużo fantazji i przepiękne pomysły. Projektujemy jednak w żółwim tempie. Od pomysłu do roboczych projektów i kosztorysów wiedzie u nas daleka droga. W zetknięciu z praktycznymi zadaniami nasi architekci i inżynierowie tracą odwagę myśli. Nie mamy jeszcze nowoczesnych i wyspecjalizowanych wytwórni projektów. Nie mamy gotowych opracowań w dziedzinie kosztorysów i projektów. Stawiamy pierwsze kroki w dziedzinie norm dla budownictwa.

A wykonawstwo robót? Prace ziemne prowadzimy nader prymitywnie. Prace murarskie, stolarskie, ciesielskie, malarskie i nawet betoniarskie prowadzimy w większości wypadków ręcznie. Cegły i wapno dźwigamy tradycyjnym sposobem na plecach.

Prefabrykacja elementów budowlanych leży u nas w powijakach.

Montaż oraz transport maszyn i urządzeń wykonujemy również bardzo wolno i prymitywnie.

TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE.

Nie wykonamy wielkiego programu budownictwa, jeśli nie stworzymy NOWOCZESNEGO przemysłu budowlanego. Nie wykonamy, jeśli nie nauczymy się szybko i sprawnie projektować, budować bez względu na porę roku, posługiwać się nowoczesnymi mechanizmami budowlanymi. Nie wykonamy, jeśli nie stworzymy wyspecjalizowanych przedsiębiorstw projektujących i wykonawczych, mających stały wykwalifikowany personel, maszyny budowlane i transportowe, narzędzia i wzory. Nie wykonamy, jeśli nie zastosujemy nowych przyspieszonych metod i nowych materiałów budowlanych.

Doświadczenia Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Budownictwa Komunikacyjnego i kilku innych przedsiębiorstw, które śmiało wkroczyły na drogę unowocześnienia, muszą się stać dorobkiem całego naszego przemysłu budowlanego.

Wielki już czas, aby nasze budownictwo wyszło z opłotków na szeroką drogę postępu i industrializacji.

A. Sz.

Budownictwo przemysłowe

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego od początku swej pracy do chwili obecnej wykonało około 100 kapitalnych robót i przebudowało ok. 1 miliona metrów sześć budynków oraz szereg urządzeń specjalnych. Program prac PBP na r. 1948 przekracza wielokrotnie dotychczasowe osiągnięcia przedsiębiorstwa.

Pełnomocnik Ministra Przemysłu i Handlu dla spraw budowy inż. **B. Miszułowicz** udzielił red. gospodarczemu PAP wywiadu na temat osiągnięć i zadań PBP na rok 1948.

Długą drogę przebyliśmy — zaczął naczelny dyrektor PBP od chwili pierwszych naszych prac w roku 1945 tj. remontu dwóch spalonych całkowicie mieszkań przy ul. Lwowskiej Nr 13, do chwili dzisiejszej, kiedy to robotami swymi PBP obejmuje teren całego kraju. Etapami na tej drodze były: odbudowa **Państwowego Instytutu Geologicznego**, w którym to gmachu odbyła się Wystawa Ziem Odzyskanych, **odbudowa gmachu Sejmowego**, zapoczątkowanie **gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu** i inne prace wykonywane nie tylko już w Warszawie, ale i w innych ośrodkach kraju.

Zorganizowane przy PBP **Biuro Studiów i Projektów** wykonało w okresie tym szereg **projektów zakładów przemysłowych** zarówno dotyczących budowy całkowicie nowych obiektów, jak i rozbudowy dawnych. Między innymi opracowano **projekt odbudowy Państwowego Kamieniołomu Skalenia w Strzelbowie, projekt rozbudowy Starachowic, projekt kotłowni w Strzemieszycach, rozbudowę stalowni i odlewni w Dąbrowie Górniczej i wiele innych.**

PBP w pracy swojej szło po linii organizacji pracy w tych dziedzinach budownictwa przemysłowego, które do tej pory w Polsce nie istniały, bądź **były domeną kapitałów zagranicznych.** Do takich prac należy m. in. **budowa pieców gazowniczych.** Roboty te przed wojną wykonywane były w Polsce wyłącznie przez firmy niemieckie.

Również w nowej dla polskiej techniki dziedzinie **urządzeń przemysłowych wodnych** PBP wykonało szereg projektów, jak i przeprowadziło budowę szeregu urządzeń przemysłowych. M. in. stację filtrów własnej konstrukcji do odżelaziania wody dla wodociągów **m. Łodzi, urządzenia filtracyjne do wód rzecznych, dla przemysłów papierniczego i celulozowego, centralne ogrzewnictwo nowych hal fabrycznych,** m. in. w Państwowej Fabryce im. Gen. Świerczewskiego, w Zjedn. Przem. Lotniczego, w zakładach Przem. Elektrotechnicznego (dawniej Szpotański), **fabryczne trasy wodociągowe i ściekowe** w Państ. Fabr. Sztuczn. **Jedwabiu w Tomaszowie Maz., dla nowej fabryki dwusiarku węgla i innych.**

Oddział mechaniczny PBP zajmuje się projektowaniem i wykonywaniem prototypów maszyn budowlanych, podstawowych urządzeń fabrycznych, jak dźwigi, suwnice i tp. mechanizmy związane z budownictwem przemysłowym. Specjalną uwagę poświęca się **zagadnieniom mechanizacji budowy, zagadnieniom przeróbki gruzu oraz produkcji elementów prefabrykowanych.** W dziedzinie tej mamy już szereg osiągnięć, których wiele zastosowaliśmy m. in. przy budowie gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Pod względem organizacyjnym Przedsiębiorstwo spełnia rolę centralnego organu wykonawczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, posiadając oddziały terytorialne, oddziały branżowo - **specjalizacyjne** oraz oddziały terytorialno - branżowe. Oddziały te prowadzą obecnie budowy przemysłowe na terenie całej Polski jak: m. in. **budowę fabryki włókienniczej w Białymstoku, rozbudowę fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Maz., budowę fabryki kabli w Ożarowie, odbudowę fabryki przetwórczej przemysłu mineralnego w Szczeblowie pod Wrocławiem, budowę elektrowni w Będzinie, rozbudowę Zakładów Starachowickich,** oraz szereg innych robót na terenie całego kraju.

W związku z ustaleniem planu inwestycyjnego w przemyśle na rok 1948 PBP stanowić będzie podstawową bazę **inwestycyjną** Ministerstwa **Przemysłu i Handlu.** W związku z tymi zadaniami, Zarząd i Dyrekcja Przedsiębiorstwa są obecnie w trakcie usilnych prac organizacyjnych i tworzenia nowych oddziałów terytorialnych, ażeby móc w roku bieżącym wykonać szereg kapitalnych inwestycji przemysłowych, których łączna wartość w planie inwestycyjnym wynosi ok. **60 miliardów złotych.** Całkowity program inwestycji przerasta 10-krotnie **dotychczasowe prace** przedsiębiorcze.

Czesław Buschke

Nacz. Dyr. P.C.H.

Czy PCH płaci podatki i czy jest rentowna

W artykule ogłoszonym niedawno na łamach „Głosu Ludu” przedstawiłem w skrócie osiągnięcia P. C. H. i jej zamierzenia. Stwierdziłem, że mimo wyłączenia w połowie 1947 r. zbytu materiałów włókienniczych, dzięki reorganizacji pracy P. C. H. w zakresie obrotów artykułami spożywczymi, obroty jej nadal wzrastały i za rok 1947 osiągnęły około 37 miliardów złotych. Stwierdziłem dalej, że przejście z „omnibusu”, jakim dawniej była P. C. H., na tory wyłącznie spożywcze, dało pomyślne wyniki. Stwierdziłem następnie, że osiągnięto obniżenie kosztów handlowych do 4 proc. (w stosunku do obrotu), podczas gdy przed reorganizacją wynosiły one 7 proc. Równocześnie podkreśliłem, że z charakteru P. C. H. jako instytucji, dążącej do normalizacji życia gospodarczego i zaspokojenia potrzeb ludności wynika, iż nie planuje ona wyłącznie powiększenia obrotów i zysków, że natomiast najważniejszym jej celem jest zapewnienie handlowi państwowemu odpowiedniej pozycji na rynku oraz redukcja marż zarobkowych, a tym samym **obniżka cen na rynku i zwalczanie spekulacji.**

Wywody te nie znalazły przychylnego przyjęcia ze strony anonimowego autora artykułu, ogłoszonego w **„Słowie Powszechnym”.** Nieufny anonim chciałby wiedzieć jaki P. C. H. osiągnęła przy tak olbrzymim obrocie czysty dochód i w jakiej wysokości wpłynął do kas Skarbu Państwa podatek obrotowy, dochodowy i inne należności. Chciałby ponadto wiedzieć **czy w kosztach handlowych P. C. H.** mieszczą **się świadczenia Skarbu dla personelu w postaci przydziałów po** cenach sztywnych.

Nie czekając jednak na odpowiedź, w przeświadczeniu, że jej nie otrzyma, anonimowy autor sam sobie udziela tej odpowiedzi, pisząc: „Byłoby wskazane, aby społeczeństwo mogło zapoznać się z surowym bilansem, który mógłby ilustrować dobitnie **osiągnięcia tej instytucji** (tzn. P. C. H.) i służyć innym za wzór pracy gospodarczej. **Niestety koszty handlowe inicjatywy prywatnej są o wiele wyższe z powodów, które dla P. C. H. nie istnieją”**

Gotowi jesteśmy rozproszyć powyższe wątpliwości. Nie czynimy tego bynajmniej dla zaspokojenia ciekawości anonimu, który byłby widocznie bardziej zadowolony, gdybyśmy przez milczenie potwierdziło jego wersję o **„powodach, które dla P. C. H. nie istnieją”.**

Podajemy jedynie do wiadomości tych, których wywody anonimu mogłyby wprowadzić w błąd, że **P. C. H.** płaci Skarbowi zarówno podatek obrotowy jak i dochodowy i **nie jest wolna również od innych ustawą przewidzianych świadczeń i że za rok 1947 wpłaciła ogółem z tego tytułu według doraźnie dokonanych obliczeń sumę, przekraczającą pół miliarda złotych, w tym podatek obrotowy w sumie** 388 milionów złotych, a więc 1% od **obrotów, które wynosiły 38,8 miliardów złotych. Na podatek dochodowy** wpłacono tytułem zaliczek według ustalonych norm średniej dochodowości 68 milionów złotych.

Nie można jeszcze ustalić czystego dochodu za 1947 r., nie wolno bowiem zapominać, że sporządzenie w styczniu bilansu surowego instytucji o tak rozgałęzionej sieci jak P. C. H., jest bez precedensu. Czysty dochód za rok 1946 wyniósł okrągło 200 milionów złotych, można by więc przyjąć że dochód za rok 1947 będzie wyższy.

Tak wyglądają koszty, jeśli idzie o świadczenia na rzecz Skarbu, które zdaniem „Słowa Powszechnego” dla P. C. H. rzekomo nie istnieją

Świadczenia Skarbu dla personelu P. C. H. w postaci przydziałów żywnościowych i przemysłowych po cenach sztywnych nie mieszczą się w kosztach handlowych, choćby z tego powodu, **że takich świadczeń nie ma.** Personel P. C. H. korzysta jedynie ze swej spółdzielni, **zaopatrującej go w** potrzebne **artykuły po cenach** nieco niższych od rynkowych ze względu na **niską marżę zarobkową konsumu,** co oczywiście **Skarbu w żadnej mierze nie obciąża**

Na koszty handlowe składają się przede wszystkim koszty organizacyjne, koszty personelu i podatki. Gdyby anonim rozumiał w jakim stopniu koszty zależne są od wysokości obrotów, uniknąłby tak niefortunnego i człowiekowi, piszącemu o sprawach gospodarczych, nie przynoszącego zaszczytu — zdziwienia, że koszty handlowe inicjatywy prywatnej są o wiele wyższe. **Koszty stałe,** których lwią część w P. C. H. stanowią wydatki na personel, **w miarę wzrostu obrotów zmniejszają się procentowo.** Dzięki temu, że w P. C. H. obroty wzrosły przy niezmienionym na ogół stanie liczebnym personelu, osiągnęliśmy ten właśnie pomyślny stosunek 4% wobec 7% poprzednio.

Przejdźmy **do kwestii rentowności.** Zdajemy sobie sprawę, że osiągnięty za r. 1946 zysk netto, jak również zysk, jaki ustali bilans za r. 1947, jest **niewątpliwie niski w stosunku do obrotów. Ale na to składają się różne** przyczyny. Mało komu jest wiadome, że P. C. H. nie posiada zupełnie własnych kapitałów, w stosunku do których można by — na podstawie osiągniętych zysków netto — określić rentowność. P. C. H. dziś operuje wyłącznie środkami, uzyskiwanymi z kredytów bankowych. P. C. H. nie korzysta bynajmniej z niżej oprocentowanego kredytu. Płaci ona normalną, bynajmniej nie niską, stopę. **Obsługa tych kredytów, to znaczy opłata odsetek, nie wchodzi do kosztów handlowych, choć wyraża się za rok 1947 sumą przekraczającą pół miliarda złotych.** Owe pół miliarda złotych, które banki państwowe inkasują w P. C. H. tytułem odsetek, to poza wykazanym czystym zyskiem, dodatkowy zysk, który wpłynąłby do kas P. C. H., gdyby ona miała odpowiednie kapitały własne.

Z punktu widzenia ogólnogospodarczego jest to jednak zysk państwa, mimo, że wpłynął nie do kasy P. C. H., lecz do kasy banków państwowych.

Ale jest i druga przyczyna niskiej rentowności P. C. H. **P. C. H. jest bowiem placówką społeczną. To obowiązuje ją, aby się nie uchylała od operacji a priori deficytowych, jeżeli te muszą być dokonane dla normalizacji stosunków gospodarczych.**

Ograniczymy się w tym wypadku do dwóch przykładów. Zdarza się stosunkowo często, że w jakiejś miejscowości z przyczyn natury technicznej powstaje chwilowy brak cukru; spekulacja naturalnie od razu podbija ceny. P. C. H. musi szybko interweniować, wysyłając samochody i przerzucając cukier na zagrożony spekulacją odcinek. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju interwencje są dość kosztowne, a wydatki na nie bynajmniej nie mogą znaleźć pokrycia w zarobku na cukrze, który brutto wynosi 10,48 złotych na jednym kilogramie. Bardziej jaskrawy będzie jeszcze **przykład z solą,** na której zarobek brutto na jednym kilogramie wynosi 2 złote, a którą trzeba nieraz wozić samochodami na odległość 70 km od najbliższej stacji kolejowej.

Takie transakcje obniżają rentowność P. C. H., ale potwierdzają one rację istnienia tej placówki, która na takie transakcje może i musi sobie pozwolić.

Zresztą, osiągając, dzięki obniżeniu kosztów, coraz więcej zysków, **P. C. H. bynajmniej nie będzie chciał z tych wyników korzystać i wysunie postulat rewizji marż zarobkowych w dół, aby tym samym obniżyć ceny artykułów pierwszej potrzeby w interesie świata pracy, dla którego obniżka cen jest równoznaczna z podwyższeniem płac realnych.**

72 nowe Powsz. Domy Towarowe

Potrzeba **państwowej** interwencji w dziedzinie handlu detalicznego istniała od dawna. Było rzeczą bezsporną, że wobec słabości poważnej części spółdzielni terenowych z jednej strony i niemożności ustanowienia skutecznej kontroli nad handlem prywatnym z drugiej, **musi być powołana** do życia sieć państwowych placówek handlu detalicznego. Nie mogły to być rzecz prosta, jakieś drobne przedsiębiorstwa, lecz tylko wzorowo postawione wielkie domy towarowe, wyposażone w nowoczesne urządzenia do sprawnej obsługi wielkiej liczby konsumentów.

Z tych powodów zorganizowano w ub. roku tzw. Powszechne Domy Towarowe. Pierwsze trzy założono w kwietniu 1947 roku w Bielsku, Gliwicach i Katowicach.

O szybkim rozwoju PDT świadczą najlepiej cyfry. O ile w czerwcu ub. roku czynnych PDT było 8, to już w lipcu 13, sierpniu 23, wrześniu 25, październiku 30, listopadzie 33, a w grudniu 48. W ciągu 8 miesięcznej egzystencji obrót wszystkich domów towarowych wyniósł poważną kwotę 2.868.875.000 zł, w tym towary włókiennicze stanowiły 70 proc. wymienionej sumy.

Początkowo były to placówki handlowe jedno lub dwubranżowe, obecnie zaś mają uruchomione niemal wszystkie działy artykułów **przemysłowych** i **spożywczych.**

Akcja zakładania nowych PDT zatacza coraz szersze kręgi. W chwili obecnej na terenie całego kraju czynne są 52 Domy Towarowe. W ciągu br. planuje się założenie dalszych 72 PDT oraz 23 filie.

Dotychczasowe **doświadczenia** dowiodły, że Domy Towarowe po krótkiej walce pokrzyżowały w znacznym stopniu akcję **spekulantów na terenie** Polski. Tam, gdzie **tworzyły** się paniczne nastroje i fabrykowane były plotki o rzekomej zwyżce cen, wywołujące fale paskarstwa, interweniowały skutecznie PDT.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że domy towarowe w ciągu swego 8-miesięcznego istnienia spełniły pokładane w nich nadzieje i cieszą się zaufaniem wszystkich obywateli, czego dowodem jest ciągłe wzmagająca się frekwencja kupujących.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

MASZYNA DO SZYCIA „ŁUCZNIK”

Fabryka F1 w Radomiu wykonała prototyp pierwszej maszyny do szycia. Jest to maszyna ciężka typu krawiecko - konfekcyjnego. Nowa maszyna wykonana została z materiału krajowego rękoma polskich pracowników, pracuje przy 2.000 obrotach na minutę. Napęd ma elektryczny, puszczanie i hamowanie odbywa się za pomocą pedału nożnego, co jest dużym udogodnieniem, ponieważ robotnik ma wolne ręce podczas pracy.

Przygotowania konstrukcyjne i wykonanie pierwszego prototypu trwały 12 miesięcy. Cała tegoroczna produkcja, która wyniesie 2 tys. sztuk, została zamówiona przez państwowy przemysł konfekcyjny. Maszyna do szycia otrzymała nazwę „Łucznik”.

Przy konstrukcji szczególnie wyróżnili się: inż. Radziszewski, inż. Września, inż. Żegielewicz, ob. Grudziela, ob. Pająk i inni.

MEBLE STALOWE I OKUCIA

W ogólnym planie przemysłu metalowego przewiduje się zwiększenie produkcji mebli i okuć budowlanych w roku 1948 o 60 proc. Ilościowo produkcja będzie się przedstawiała w ważniejszych działach następująco: okucia budowlane i inne — 2.002,5 t., zamki wszelkiego rodzaju z kluczami — 275,3 t., drzwiczki i armatura piecowa — 520,6 t., wózki dziecinne — 93 tys. szt., sprzęt różnego rodzaju — 5.620 szt., w tym 2 tys. stołów operacyjnych, oraz 220 foteli dentystycznych, 4.680 kas i kaset pancernych, dalej wieszaki, kozetki, półki, szafki nocne — w ilości — 35 tys. szt.

Ogółem przemysł metalowy wykona w br. 6.680 t. różnego rodzaju mebli stalowych, okuć budowlanych i sprzętu metalowego.

PRZYDZIAŁY MAKUCHÓW ZWIĘKSZAJĄ DOSTAWY MLEKA

Przydział 150 ton makuchów kokosowych dla mleczarń okręgu warszawskiego, które odbierają od rolnika mleko pełne, dał wynik wprost rewelacyjny. W 6 Okręgowych Mleczarniach Spółdzielczych przed wydaniem makuchów dostawa mleka wynosiła dziennie 28.100 litrów, natomiast po wydaniu makuchów wynosi dziennie 38.900 litrów.

Akcja premiowania dostaw mleka do zakładów mleczarskich wpłynęła na zwiększenie tych dostaw. Otręby i makuchy stanowią dla rolników poważną pozycję, umożliwiającą im utrzymanie bydła.

Elbląg – miasto przyszłości

Jednolity front robotników dźwignią produkcji

Patrząc na zabudowania stoczni elbląskiej z wysokiej historycznej wieży miejskiej, widać wyraźnie ogromne szczerby jakie wyłamała w nich wojna.

Olbrzymie hale, niegdyś pełne życia i gorączkowego pośpiechu, stoją dziś w większości opuszczone. Wybite szyby, wyrwy po pociskach, poprzetrącane kończyny, poskręcane żelazne konstrukcje i zwały gruzów — oto obraz, który rzuca się w oczy z daleka. Wojna dotknęła stocznię elbląską bardzo dotkliwie.

Mimo tego, pozornego, bezruchu stocznia elbląska żyje swoistym życiem dźwigającego się z ruin ośrodka przemysłowego. Robotnicy tutejsi to ludzie, którzy z całą świadomością utrwalają nasze prawo do Ziem Zachodnich przez szybką ich odbudowę.

TĘPOTA BIUROKRACJI JEST WIECZNIE TA SAMA

Przekraczamy bramę stoczni w przerwie obiadowej. Robotnicy ze wszystkich hal dążą do świetlicy, by podczas godzinnej przerwy zjeść obiad, poczytać gazetę, zmienić książkę lub posłuchać radia. Ponieważ na zwiedzenie stoczni potrzebne jest zezwolenie, udajemy się do biur Dyrekcji. Pełniącego obowiązki dyrektora fabryki inż. Bogusza spotykamy na schodach. Spieszy się bardzo, zabrania nam zwiedzenia fabryki, motywując odmowę zakazem z góry. Chętnie mu wierzymy, gdyż znamy nawyki biurokracji, która efekty pracy robotników chciałaby ukryć pod korcem. Na nasze wyjaśnienie, że chcielibyśmy jedynie przyjrzeć się pracy robotników, dyrektor jest nieczuły.

NIE MOŻNA UKRYĆ SUKCESÓW PRACY

Jednakże nie rezygnujemy. Jest jeszcze Rada Zakładowa. W lokalu związku zawodowego odbywa się akurat posiedzenie egzekutywy Rady. Widzimy tu towarzyszy z Polskiej Partii Robotniczej i bratniej PPS, czołowych działaczy robotniczych na terenie stoczni. Tu, od razu, spotykamy się z serdecznym przyjęciem. W krótkiej rozmowie ludzie ci zapoznają nas z pracą zakładu, z historią odbudowy i z istotnymi sprawami bytu robotniczego.

Stocznia elbląska przed wojną była jednym z najpoważniejszych ośrodków przemysłowych miasta i zatrudniała 15 tysięcy ludzi. Zbudowana stosunkowo niedawno, odznaczała się nowoczesnym wyposażeniem maszynowym. Jej produkcja nastawiona była przede wszystkim na budowę wielkich jednostek morskich, silników Diesla oraz maszyn okrętowych. W czasie wojny była jednym z głównych punktów budowy dwuosobowych łodzi podwodnych tak zwanych „Liliputów". Podczas wojny została zniszczona w 90 procentach, maszyny zaś Niemcy wywieźli, względnie zdekompletowali. Toteż gigantyczną pracę miała 27-osobowa grupa operacyjna, która przybyła tuż po wyzwoleniu, by zabezpieczyć i uruchomić stocznię. Początkowo, jeszcze przy udziale Niemców, rozpoczęto porządkowanie terenu i już w sierpniu 1945 r. rozpoczęto produkcję od drobnych remontów. W grudniu uruchomiono najpoważniejszy dział stoczni — odlewnię metali. Dział ten zdolny jest wykonywać ciężkie odlewy żeliwne, a produkcja jego, przy pełnym wyzyskaniu możliwości, wyniesie 400 ton odlewów miesięcznie.

300 LUDZI TWORZY NOWĄ HISTORIĘ ELBLĄGA

Fakt posiadania takiej odlewni zadecydował prawdopodobnie głównie o przeznaczeniu tego ośrodka na wielką fabrykę turbin okrętowych, fabrykę maszyn górniczych, walców drogowych, kół zębatych i konstrukcji stalowych. Obecnie licząca około 300 ludzi brygada pracuje intensywnie nad odbudową zniszczonych hal fabrycznych, chcąc dać możność uruchomienia wiosną 1948 r. nowych działów produkcyjnych. Teraz stocznia, obok wykańczania zakontraktowanych remontów jednostek morskich, zajmuje się głównie realizacją zamówień dla PKP. Ostatnio odremontowano, z nowego zamówienia kolei, ósmy wagon pulmanowski.

DYREKTOREM MOŻE ZOSTAĆ KAŻDY, KTO CHCE I UMIE PRACOWAĆ

Po dziale wagonowym oprowadza nas tow. Nadel, kierownik tego oddziału, który ma za sobą 21 lat pracy. W roku 1946 przyszedł do pracy stoczni jako ślusarz. Dzięki swoim zdolnościom organizacyjnym i wysokim kwalifikacjom zawodowym został wyróżniony przez Radę Zakładową i wysunięty na stanowisko brygadzisty, później majstra, a ostatnio kierownika całego działu. Pod jego kierownictwem dział wagonowy wykonuje plan produkcyjny ponad normę. W ostatnim miesiącu plan wykonano w 153 procentach.

Na terenie działu wagonowego spotykamy także tow. [illegible] Besera — heblarza. Jest to jeden z bardziej wzorowych pracowników, który przoduje w produkcji. W rozmowie z nim dowiadujemy się, że poważne osiągnięcia produkcyjne stocznia zawdzięcza przede wszystkim jednolitej podstawie robotników, członków obu partii robotniczych.

RĘCE CZEKAJĄ NA ROBOTĘ

„Dzięki zrozumieniu istoty jednolitego frontu partii robotniczych nasza stocznia — mówi tow. Beser — została w tak krótkim terminie uruchomiona. Systematyczny wzrost obu organizacji partyjnych, częste wspólne narady aktywu, na których uzgadniamy nasze zdania co do produkcji pozwolą nam i w dalszym ciągu rozbudować fabrykę do poziomu, jaki na zjeździe szczecińskim zaplanował tow. min. Minc.

W odlewni spotykamy tow. Antoniego Szulca, który jest piecowym przy piecu odlewów żeliwnych. Obnażony do pasa, ze zlepionymi od potu włosami zwija się przy piecach, nasypując koks i inne jakieś tajemnicze dla nas masy, które w sumie dadzą doskonały stop metalu. Tow. Szulc pracuje w swoim zawodzie także ćwierć wieku. Od zarania swojej pracy działał w ruchu robotniczym i dziś jest nadal czynnym członkiem partii oraz jednym z bardziej aktywnych działaczy związkowych. Pytamy go, czy z chwilą zwiększenia produkcji i jej urozmaicenia da radę z robotnikami działu odlewniczego, z wykonaniem zamówień. Zdziwiony jest tym pytaniem i trochę obrażony. Mówi: „My byśmy nie dali rady. Odlewnia jest dobrze wyposażona, a wśród naszych robotników siedzą takie pierony, że jak sobie za punkt honoru coś postawią, to napewno wykonają. Powiedzcie wszystkim i niech wie o tym tow. Minc że robotnicy fabryki w Elblągu nie zawiodą jego nadziei. Trzeba tylko, żeby szybciej powzięto cały szereg decyzji. My chcemy fabrykę odbudować jak najszybciej. Jeśli stocznia ruszy prędko, to wówczas i miasto szybciej sie odbuduje".

GDY PRACUJĄ PARTYJNI — WSZYSTKO IDZIE DOBRZE

Jesteśmy na drugim oddziale działu wagonowego, gdzie trafiamy na próbę kompresora, który zaopatrzy całą fabrykę w powietrze. Dyryguje tu tow. Drzewiecki, członek PPS. Osobiście dogląda naoliwienia tłoków. Prąd włączony, tłoki zaczynają poruszać się równo. Dobra jest Kompresor czynny. Odbudowali go własnymi siłami, ze starego gruchota pozbawionego części. Tow. Drzewiecki mówi: „W mojej brygadzie wszystko idzie jak najlepiej. No ale w mojej brygadzie wszyscy są partyjni. Pepesowcy jak i peperowcy, nim przystąpią do czego omawiają wspólnie i efekt zawsze jest pozytywny".

Nie można wątpić w prawdę tych słów, gdyż wyniki pracy same mówią za siebie.

Rozmawiając z tow. Zielonką, sekretarzem komitetu partyjnego PPR dowiadujemy się, że organizuje się wspólne z PPS zebrania aktywu, wspólne kursy dokształcające, wieczorów dyskusyjnych i cały szereg innych jednolitofrontowych imprez. „Sojusz obu partii — mówi tow. Zielonka — pozwala nam osiągnąć lepsze wyniki. W zwartych szeregach zrobimy dużo więcej, niż byśmy mogli zrobić osobno. Trochę nam bruździ dyrekcja. Naprzykład kiedy ostatnio ZWM-owcy wraz z OM TUR-owcami chcieli godzinę nadprogramowej pracy przeznaczyć na fundusz walczącej Hiszpanii, dyrekcja się na to nie zgodziła. W masach robotniczych jednak idzie wszystko dobrze. Tow. Zenowicz, sekretarz związków zawodowych może powiedzieć najlepiej".

Jeszcze więcej szczegółów o wspólnej trosce robotników przy podniesieniu produkcji dodaje nam tow. Kaczmarek przewodniczący Rady Zakładowej, członek PPS. Z zawodu jest tokarzem i mimo, że mógłby nie pracować, pracuje razem z innymi. „Ponieważ jeszcze toczą się rozmowy na temat dalszego losu stoczni, a my chcemy jaknajszybciej rozbudować fabrykę, na wspólnym zebraniu ustaliliśmy na podstawie posiadanych planów, że możemy już teraz rozpocząć seryjną produkcję pieców do centralnego ogrzewania. Tych urządzeń jest brak w Polsce i na pewno zostaną przyjęte dobrze".

ELBLĄG ZDOBYŁ SERCE ROBOTNIKÓW

Nie ma obawy — mówi tow. Kaczmarek na zakończenie naszej wizyty — robotnicy wiedzą doskonale, że odbudowa stoczni jest punktem ich honoru, wiedzą że Elbląd to miasto przyszłość i mimo, to że pochodzą z różnych stron Polski potrafili oddać miastu swoje serca. Możecie zapewnić wszystkich, że potrafimy urzeczywistnić najśmielsze plany, gdyż chcemy, ażeby nowy Elbląg stał się miastem godnym swojej świetnej historii.

(Stemar)

Nowy dokument zbrodni

Przeciw kobietom i dzieciom

Na tle ujawnionych ostatnio dokumentów, które obrazują hitlerowski system germanizowania dzieci, bardzo wymowne są akta, wydobyte z Archiwum Berlińskiego przez Główną Komisję do Badania Zbrodni Niemieckich.

Himmler w liście do podległych władz, datowanym w dniu 23 grudnia 1942 r., zaleca, aby kobiet ciężarnych, przebywających na terenie Niemiec, nie odsyłać do krajów, z których pochodzą. W wypadkach, gdy ojciec jest Niemcem, nie przerywać ciąży — pisze Himmler — i przeprowadzać badania rasowe rodziców i dzieci. Dzieci odpowiadające wymogom rasowym, odebrać rodzicom i zniemczyć w specjalnych zakładach. Hitlerowcy nie pozostawili również w spokoju i dzieci przebywających w polskich sierocińcach. Na 12 stronach różnych dokumentów rozpisują się, że wiele z tych dzieci ze względu na ich wygląd, trzeba uznać za pochodzące z rodzin nordyckich. Winny więc one być zbadane przez państwowe urzędy zdrowia, a następnie przewiezione z G.G. do Rzeszy i zniemczone.

W innym rozkazie Himmler nakazuje stworzenie 3-ch ośrodków doświadczalnych, w których umieszczono by pewną liczbę małych dzieci polskich i przeprowadzono by badania rasowe. Wybrane dzieci należy przekazać rodzinom niemieckim w celu zniemczenia.

Kiedy indziej znów Himmler stwierdza, że w Niemczech daje się odczuć brak służących, przede wszystkim w rodzinach obarczonych dziećmi.

Aby te braki usunąć, nie narażając jednocześnie „herrenvolku" na zanieczyszczenia rasy, Himmler zarządza przeprowadzenie badań rasowych możliwie wszystkich dziewczyn polskiego lub ukraińskiego pochodzenia w wieku od lat 16 do 20 i wywiezienie odpowiadających wymogom rasowym do Niemiec.

Nie 19 lecz 30 tys. stypendystów korzysta z pomocy T.B.S.

Zadania, jakie ma do spełnienia Towarzystwo Burs i Stypendiów R.P., są zadaniami całego społeczeństwa. Dotyczą one rozbudowy systemu stypendialnego i sieci burs dla zdolnej a niezamożnej młodzieży.

Wydawanie stypendiów przez różnego rodzaju instytucje, związki, spółdzielnie i organizacje odbywało się dotychczas bez wyraźnie określonego i przemyślanego planu, także dobór kandydatów na stypendia był w większości przypadkowy.

W związku z tym odbyło się w dn. 28 — 30 stycznia posiedzenie Zarządu Głównego TBS RP z udziałem prezesów i kierowników Oddziałów Towarzystwa ze wszystkich województw — w celu dokładnego opracowania tych zadań.

Podczas obrad poruszano dwa zasadnicze zagadnienia: program rozbudowy systemu stypendialnego w oparciu o stałe źródła wpływów oraz problem rozbudowy sieci burs potrzebnej w Polsce.

Ilość stypendiów dla młodzieży szkół średnich, zawodowych i podstawowych dochodzi do 36 tysięcy, a budżet przewidywany przez Min. Oświaty, TBS i inne organizacje na rok 1948 wystarczy zaledwie dla 19 tysięcy stypendystów.

Dlatego też opracowano plan, którego zrealizowanie dałoby możność wydawania do 30 tysięcy stypendiów. Plan ten przewiduje opodatkowanie świadectw szkolnych i wszystkich dokumentów przechodzących przez kancelarię szkolną oraz opodatkowanie książek, zeszytów, promes bankowych i wódki.

Dezyderaty te zostaną jeszcze dokładnie przepracowane przez Plenum Rady Społecznej TBS RP, które odbędzie się w marcu br. W ten sposób Towarzystwo Burs i Stypendiów mogłoby zdobyć sumy przeznaczone na stypendia.

Stwierdzono ponadto, że w bursach potrzeba 100 tysięcy miejsc dla młodzieży szkół średnich i zawodowych, podczas gdy dotychczas jest ich zaledwie 40 tysięcy. Wobec ciężkich warunków mieszkaniowych w dobie powojennej w bursie musi zamieszkać każde dziecko spoza rejonu szkolnego.

Zgłoszenia do planu inwestycyjnego Towarzystwa napłynęły z 90 ośrodków w Polsce na ogólną sumę 1 miliarda 192 tysięcy złotych. Za sumę tę można by odbudować bursy dla dalszych 20 tysięcy uczniów. Niestety, w planie finansowym Towarzystwa Burs i Stypendiów figuruje zaledwie suma 209 milionów złotych. Wpłata ta jest dlatego tak mała, ponieważ powstały trudności w przyznaniu kredytów bankowych i skarbowych.

Jest ona niewystarczająca, dlatego też pomoc samorządu i ofiarność społeczeństwa powinny wyrównać powstałe luki.

Na zakończenie konferencji Zarząd Główny TBS powziął uchwałę poczynienia starań u odpowiednich władz państwowych o nawiązanie kontaktu z organizacjami i instytucjami udzielającymi stypendia, o uzgodnienie oraz opracowanie wspólnego planu działania w prowadzeniu akcji stypendialnej. Postanowiono również powołać do życia centralny ośrodek przy Zarządzie Głównym TBS, który będzie miał za zadanie prowadzenie kartoteki wszystkich stypendystów szkół średnich z całego kraju.

Duże znaczenie małej szkoły

W ogromnym nowoczesnym gmachu przy ulicy Hauke-Bossaka 21 we Wrocławiu huczy jak w ulu. Nic dziwnego mieści się tu kilka szkół zawodowych i Liceum Stomatologiczne jako najmłodszy beniaminek.

Budynek jest to dawna niemiecka szkoła zawodowa dla dziewcząt. W czasie oblężenia Wrocławia w 1945 roku mieścił się tu obóz 6.000 cudzoziemców głównie Polaków, pędzonych co dnia do roboty pod obstrzałem lotniska w centrum miasta. Dziś niedokończone niemieckie lotnisko zwie się Placem Grunwaldzkim. Odbywają się na nim wszystkie prawie defilady.

Historia „nowożytna" szkolnego gmachu to między innymi

„SZKOŁA NARZECZONYCH"

Tak bowiem nazywają wrocławiacy Państwową Szkołę Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, która przygotowuje dziewczęta do prowadzenia domu.

Nauka dla dziewcząt od lat 16—18 z ukończoną Szkołą Powszechną trwa rok. Oprócz przedmiotów ogólnych z językiem angielskim uczą się przede wszystkim gotowania, szycia i sprzątania. Wszystkiego w zakresie potrzebnym pani domu.

Nauka jest bezpłatna ale każda z uczennic obowiązana jest do wpłacenia miesięcznie 200 złotych na produkty i przyniesienia ¼ kg mąki, kaszy, cukru i 1 jajka. Ugotowane przez siebie potrawy uczennice oczywiście zjadają, a niezależnie od tego w te dnie kiedy np. jedna z 15 osobowych grup nie ma gotowania to i tak otrzymuje zupę pomyślaną jako dożywienie.

Niestety wiele dziewcząt rekrutuje się z najbiedniejszych sfer, czasem trudno im nawet to przynieść.

Uczennic jest 70. Podzielone są na dwie klasy. Jest to już trzeci rok istnienia szkoły. W pierwszym roku było zaledwie 35 uczennic.

GAZOWE ZMARTWIENIE

Idziemy do klasy, w której odbywa się lekcja gotowania. Tematem jest wołowa pieczeń i drożdżowe pyzy. Pieczeń „siedzi" już w piecyku i pachnie apetycznie.

Na środku klasy przy dużym stole uczenice w fartuszkach spisują pilnie z tablicy tzw. kalkulację czyli składniki i koszt potrawy.

Klasa nie składa się z ławek, ale z przegródek – gospodarstw. Niestety nie można ich należycie wykorzystać, bo palniki są gazowe, a w szkole gotowania ....nie ma jeszcze gazu. Zakrawa to na ironię. Stanowczo ktoś tu zawinił, a nauczycielka i uczennice muszą się męczyć przy jednej kuchence elektrycznej.

Nie jest tłumaczeniem brak funduszów, bo ku najwyższemu zdumieniu dowiaduję się, że gaz do budynku już doprowadzono. Teraz trzeba czekać, aż piętro niżej „dentyści" dostaną specjalne stoły. Dopiero wtedy założy się instalację. Zawiła i śmieszna kombinacja, albo czyjaś zła wola, a tu półrocze minęło.

Uczennice to przede wszystkim córki, siostry i w przyszłości żony robotników, więc nie bez znaczenia jest czy potrafią dobrze ugotować smaczny, pożywny i oszczędny obiad, uszyć dziecku koszulkę i uprać bieliznę.

Najlepszy dowód jak ważna jest ta sprawa świadczy fakt, że na organizowane przez szkołę kursy dla członkiń Zw. Zawodowych i Ligi Kobiet masowo zapisują się kobiety starsze, matki dorosłych już dzieci.

Gromadka uśmiechniętych dziewcząt kręci się po ogromnej jasnej kuchni. Szykują torty na zabawy, bo to przecież karnawał.

— Przyjmujemy chętnie zamówienia z miasta mówi energiczna dyrektorka ob. Maśćkiezówna.

— Nie wiele się na tym zarabia, bo dajemy najlepsze składniki, ale za to nasze uczenice mają możność nauczyć się wypieku tortów, wykwintnych ciast i innych specjałów.

Tak więc łączy się piękne z pożytecznym. Naprawdę piękne są ozdoby na torcie. Tajemnica tego stoi na półkach w magazynie.

Jest tu lato w słoikach. Czego tu nie ma: wiśnie, gruszki, śliwki, grzyby, ogórki a nawet kapusta. Na widok tej „martwej natury" ślinka leci do ust, a tu jeszcze każą podziwiać piernikowe ściany z chatki Baby Jagi pozostałej z przedświątecznej wystawy pierników, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem całego społeczeństwa.

OPAŁOWY PARAGRAF

Mała szkoda ma duże bolączki. Jedna z nich to brakujący od czterech miesięcy opał. Fundusze przydziela się według paragrafów. Widocznie brak ich na „opałowy paragraf". Za to radością jest fakt, że na wiosnę ruszy czwarty dział — ogrodnictwo. Oczywiście jeśli tylko Zarząd Działek przydzieli na czas ogród dla zajęć praktycznych.

70 dziewcząt nie obija się po domu nie trudni handlem ulicznym. Tu w miarę możności wyrównuje się braki wiadomości z zakresu Szkoły Powszechnej i uczy na przyszłe dzielne gosposie

Gdyby istniał przy szkole internat to było by dużo więcej uczenic bo przy byłyby wiejskie dziewczynki. Dolny Śląsk ma jeszcze dwie takie szkoły. Ta jest jedną z najwcześniej uruchomionych szkół wrocławskich.

Maja Szulecka



Państwowa Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym. „Lekcja gotowania"

Międzynarodowy Dzień Kobiet

pod hasłem wzmożenia produkcji

W związku ze zbliżającym się międzynarodowym Dniem Kobiet, który przypada na dzień 8 marca, robotnice największych zakładów włókienniczych w Polsce Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 (dawniej Scheibler i Grohman) wydały odezwę do wszystkich pracujących kobiet, w której wzywają kobiety pracujące z całej Polski do obchodu międzynarodowego dnia kobiet pod hasłem wzmożonej produkcji.

W wolnej Polsce Ludowej — stwierdza odezwa — przez wysoką produkcję i przez wyrabianie towaru jak najlepszej jakości chcemy przyspieszyć proces odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju. Niech nasza praca będzie odpowiedzią na zakusy imperializmu amerykańskiego.

„My włókniarze — czytamy dalej w odezwie — chcemy ze swych warsztatów wydobyć jak najwięcej metrów dobrego materiału, bo rozumiemy, że to jedyna droga do podniesienia dobrobytu mas pracujących i umocnienia naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Inicjując ogólnopolskie współzawodnictwo pracy kobiet do dnia 8 marca robotnice z PZPB Nr 1 wezwały robotnice PZPB Nr 23 w Rudzie Pabianickiej do podjęcia współzawodnictwa.

—o—

Odbiór węgla do 10 lutego

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia Z. M. wzywa wszystkich odbiorców węgla kartkowego do odebrania ze składów detalicznych należnego im węgla na styczniowe kartki zaopatrzenia I kat. najpóźniej do dnia 10 lutego br.

Po tym terminie węgiel na te kartki nie będzie wydawany.

Ponadto wzywa się wszystkich odbiorców, otrzymujących w Miejskich Zakładach Opałowych węgiel na ołówki, by opał ten terminowo wybierali w ramach przydziałów miesięcznych.

Żadne reklamacje z powodu nie odebrania w terminie należnego węgla i koksu z jakiegokolwiek tytułu uwzględniane nie będą.

Zbliżenie polsko-bułgarskie

W dniu 4 lutego br. odbył się w Warszawie „Wieczorek Bułgarski", zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej i Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem". W „Wieczorku" wzięli udział: poseł Tagarow wraz z zespołem poselskim Bułgarii, wicemarszałek Barcikowski, delegacje Związku Rewizyjnego oraz licznie przybyli goście.

Po odegraniu narodowego hymnu bułgarskiego, wrażeniami z pobytu w Bułgarii podzielili się przedstawiciele 9-osobowej delegacji polskiej — ob. dyr. Wojnowski, ob. Weralski i ob. Haubaldowa. W referacie swoim ob. Weralski omówił m. in. historię ruchu spółdzielczego w Bułgarii, kładąc szczególny nacisk na obecnie przeprowadzoną unifikację ruchu spółdzielczego w skali centralnej i zwracając uwagę na tworzenie uniwersalnych spółdzielni na terenie wsi. Z kolei ob. Haubaldowa podkreśliła awangardową rolę młodzieży bułgarskiej w ruchu spółdzielczym. Następnie został wyświetlony film, przedstawiający krajobrazy bułgarskie. Na zakończenie orkiestra spółdzielcza wykonała wiązankę melodii bułgarskich i polskich. „Wieczorek Bułgarski" został zakończony odśpiewaniem pieśni bułgarskich.

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 6-ty numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje:

artykuł Pawła Hoffmana pt. „W setną rocznicę pierwszego wydania Manifestu Komunistycznego";

2 wiersze Jerzego Millera: „Komentarz do wierszy" i „Na placu";

artykuł dyskusyjny Aleksandra Watta pt. „Antyzoil albo rekolekcje na zakończenie roku";

felieton Pawła Hertza pt. „W korkowym pokoju";

recenzja Ryszarda Matuszewskiego pt. „Ludzki krajobraz „Lata" Adolfa Rudnickiego";

2 wiersze Anny Pogonowskiej: „Klasyfikacja" i „Starcowi";

prozę Władysława Rymkiewicza pt. „Merkury";

uwagi nad pracą Tadeusza Hołuja „Sprawa polska w Izbie Gmin" Adama Mauersbergera pt. „Anglia — Polska 1830 — 1840";

dokończenie artykułu Georga Lukacsa pt. „Powieść jako mieszczańska epopea" w przekł. Jana Kotta;

recenzję Andrzeja Brauna pt. „Opowiadania Aragona" z książki Louis Aragona: „Niewola i wielkość Francji";

XXXI list „W Krakowie" Stefana Otwinowskiego, przegląd prasy, rubrykę „z ruchu wydawniczego", korespondencję i noty.

—o—

Piękna inicjatywa

W związku ze zbliżającą się rocznicą stulecia „Wiosny Ludów" odbyło się w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu posiedzenie przedstawicieli instytucji gospodarczych i kulturalnych oraz organizacji społeczno-politycznych. Zebrani postanowili podjąć w ramach uroczystości obchodu rocznicy budowę 15 km linii wysokiego napięcia celem zelektryfikowania Miłosławia, na polach którego odbyły się walki powstańcze w historycznym okresie ruchów rewolucyjno - demokratycznych i postępowych.

Zelektryfikowane będą także gromady leżące na trasie linii wysokiego napięcia. Zebrani zajęli się również kwestią odbudowy zabytkowego pałacu w Miłosławiu oraz szkoły „dzieci wrzesińskich"

Na walkę z analfabetyzmem

Z okazji 25-lecia TUR wpłynęły następujące ofiary na akcję zwalczania analfabetyzmu.

Bank Rolny 25.000 zł, ob. Edmund Blejat 300 zł, ob. dr Bieleski W-wa 1.000 zł, ob. Płażek W-wa, ul. Ratuszowa 200 zł, ob. Bodalski 500 zł, ob. Stefan Brzeziński, woj. poznańskie 2.000 zł, ob. Cwik Tadeusz 1.000 zł, ob. min. Konstanty Dąbrowski 1.000 zł, ob. dr Dietrych Tadeusz 1.000 zł, ob. prof. Tadeusz Dobrowolski 500 zł, ob. min. Józef Dubiel 1.000 zł, ob. Forma Mieczysław (Katowice) 500 zł, ob. Fleszarowa Regina 300 zł, ob. Stanisław Gross 500 zł, ob. min. Iwanowski Kazimierz 1.000 zł, ob. min. Jędrychowski St. 1.000 zł, ob. Żanna Kormanowa 1.000 zł, ob. min. Kurowski Leon (Min. Skarbu) 500 zł, ob. dr. Alfred Krygier 1.000 zł, ob. mgr. Stefan Laube 500 zł, ob. min. Wł. Lechowicz 1.000 zł, ob. J. Skoczkowski (apteka) 250 zł, ob. Stanisław Milecki 100 zł, ob. Henryk Paluszyński 2.000 zł, ob. Ryszard Obrączka 1.000 zł, ob. gen. Swietlik 2.000 zł, ob. wicemarszałek Szwalbe 5.000 zł, Min. Spraw Zagranicznych 5.000 zł, ob. Zygmunt Szymanowski 1.000 zł, ob. wicemarszałek Zambrowski [illegible] man 5.000 zł, ob. Julian Tuwim 1.000 zł.

Muzeum robotnicze

zobrazuje walkę i pracę proletariatu polskiego

Grono naukowców, socjologów i działaczy politycznych podjęło w swoim czasie myśl zorganizowania w Polsce Muzeum Robotniczego, które obrazowałoby osiągnięcia proletariatu w wieloletnich zmaganiach z kapitałem i reakcją.

Jedyne tego rodzaju Muzea Robotnicze istnieją dotychczas w Związku Radzieckim, gdzie cieszą się masową frekwencją zwiedzających.

Siedziba naszego Muzeum Robotniczego będzie się mieściła w największym ośrodku polskiego proletariatu — Łodzi.

Projektowane muzeum ma nosić charakter społeczno - robotniczy i zadaniem jego będzie wszechstronne oświetlenie historii, dziejów walki oraz zdobyczy polskiej klasy robotniczej w skali ogólnokrajowej, ze szczególnym uwzględnieniem materiału odnoszącego się do ruchu rewolucyjnego na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego. Muzeum Robotnicze zgromadzi nie tylko literaturę i archiwa rewolucyjne, ale także masę eksponatów, które zobrazują warunki życia, pracy i walki polskiego robotnika. Zostanie ono podzielone na szereg działów z uwzględnieniem chronologii historycznej. Jeden z działów ma unaocznić zwiedzającym historię warsztatu robotniczego, higieny i bezpieczeństwa pracy. Oddzielnym działem będzie udział robotników polskich w walce o niepodległość i demokrację. Ponadto przewiduje się utworzenie następujących działów: udział klasy robotniczej w życiu kulturalnym Polski, wynalazki robotnicze, zdobycze i osiągnięcia socjalne, walka, martyrologia i zwycięstwa itd. itd.

W skład pierwszego komitetu, który utworzony został na terenie miasta Łodzi, w celu zorganizowania przyszłego muzeum, weszli przedstawiciele władz samorządowych, organizacji politycznych, związków zawodowych i świata naukowego. Podobny komitet powstał również w Warszawie.

Obydwa te komitety odbyły w tych dniach z ministrem kultury i sztuki, Dybowskim, konferencję, na której zapadła ostateczna decyzja utworzenia w Polsce Muzeum Robotniczego. Na siedzibę Muzeum zostanie wybudowany w Łodzi, kosztem 100 milionów złotych, monumentalny gmach, specjalnie zaplanowany do tego celu, w reprezentacyjnej dzielnicy miasta.

Na przedwstępne prace organizacyjne i kompletowanie materiałów, fotografii i eksponatów Ministerstwo Kultury i Sztuki umieściło w budżecie Państwa na rok 1948 kwotę 10 milionów złotych. U[illegible]lono prawną formę planowanej placówki, która stanie się Muzeum Miejskim w Łodzi, subsydiowanym przez Państwo

Muzeum tworzone będzie stopniowo i w roku bieżącym przewidziane jest otwarcie kilku pierwszych jego działów, na razie w prowizorycznym lokalu, wydzielonym przez Zarząd Miasta. W najbliższych już dniach w jednym z gmachów komunalnych, oddanych zostanie do dyspozycji organizatorów muzeum 8 pokoi. Komitety organizacyjne zajmują się już szczegółowym rozpracowaniem programu Muzeum Robotniczego. Równocześnie odbędą się narady nad wyborem terenu, na którym wzniesiony zostanie gmach muzeum. Komitety w ciągu marca mają rozpisać konkurs na projekt budynku.

Stefan Gelas



1.2 odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie polsko - czechosłowackiej komisji naukowo-technicznej. Fragment z sali obrad. Przy stole od lewej siedzą przew. del. czeskiej Maiwald, prezes czech. SOP (polski CUP) i prof. dr Świętosławski.

PZUW chroni gospodarstwa rolne

przed stratami

Po wojnie na terenie Polski wystąpiły duże opady gradowe, wyrządzając poważne szkody w ziemiopłodach i straty w gospodarstwach rolnych. W roku 1946 burze gradowe nawiedziły przeszło 700 miejscowości, w tym w 240 wsiach zniszczenia sięgały od 70 proc. do 100 proc.

Nie mniej silne grady spadły w 1947 roku. Tylko na skutek doświadczenia z poprzedniego roku więcej rolników ubezpieczyło swoje ziemiopłody, zwłaszcza plantatorzy tytoniu. Na ogólną liczbę 101.886 ubezpieczeń gradowych było 70.149 ubezpieczeń plantacji tytoniowych. Jeżeli ogólnie rolnicy jeszcze mało doceniają znaczenie ubezpieczenia, to **plantatorzy tytoniu** uprawiający tak czułą na **grad roślinę jak tytoń**, ubezpieczają się prawie wszyscy. **Na około 76.000 plantacji było ubezpieczonych ponad 70.000.** Ta przezorność plantatorów wyszła im na dobre. W roku ubiegłym szkody od gradu w tytoniu były duże, gdyż uszkodzonych zostało w mniejszym lub większym stopniu 22.386 plantacji tytoniowych. Straty spowodowane przez szkody gradowe pokrył Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, **wypłacając plantatorom** odszkodowanie w sumie 180 milionów złotych.

Wielu rolników zaniedbało jednak ubezpieczenia plonów od gradobicia, czego najlepszym dowodem jest niewielka ilość ubezpieczonych gospodarstw, jeśli wyłączymy plantacje tytoniowe. Na przeszło 3 miliony gospodarstw było ubezpieczonych w roku 1947 zaledwie 31.687 czyli około 1 proc. Spośród ubezpieczonych szkody wyrządzone przez grad głosiło 899 gospodarstw, za które Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił tytułem odszkodowania 16,5 mil. złotych.

Jakże wielkie musiały być straty rolników, którzy nie skorzystali z ubezpieczenia?

Dlatego na to zagadnienie powinny zwrócić uwagę Wojewódzkie Rady Narodowe, aby nie dopuścić do ponoszenia strat przez rolników na skutek gradobicia. Wojewódzkie Rady Narodowe są uprawnione do wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia plonów od gradobicia, które z uwagi na swoją taniość jest dostępne dla każdego rolnika.

Zgodny wysiłek w odbudowie

Z obrad Polsko-Czechosłowackiej Komisji Naukowo-Technicznej

W dniu 30 stycznia rozpoczęły się w siedzibie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w Warszawie 3-dniowe obrady polsko - czechosłowackiej Komisji Naukowo - Technicznej. Powołanie do życia tej Komisji przewidziane zostało w układzie polsko-czechosłowackim o współpracy naukowo - technicznej.

W obradach wzięła udział 20-osobowa delegacja czechosłowacka z prof. dr. Karolem Maiwaldem, prezesem czeskiego Państwowego Urzędu Planowania na czele.

Obrady plenarne, które odbywały się w obecności przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu zagaił przewodniczący delegacji polskiej, prof. Wojciech Świętosławski. W przemówieniu swym wyraził on m. in. życzenie, by podkomisje obradowały w zrozumieniu, że nadszedł czas szybkiego i zgodnego działania we wszystkich punktach, przewidzianych w umowie.

Chwila obecna — powiedział prof. Świętosławski — wymaga od narodów, zniszczonych przez wroga, zgodnych wysiłków w odbudowie. Z tego względu powinniśmy sobie przede wszystkim pomagać na polu rozwoju technicznego.

Prof. Maiwald podkreślił znaczenie prac Komisji dla rozwoju całokształtu współpracy gospodarczej między Polską i Czechosłowacją.

Na wniosek przewodniczącego delegacji czechosłowackiej przewodniczącym Komisji na rok bieżący został wybrany prof. Świętosławski.

Następnie zabrał głos Rektor Politechniki Warszawskiej, prof. E. Warchałowski, wyrażając radość z tego, że w obecnych warunkach umożliwiona została współpraca naukowo - techniczna obu narodów, hamowana i zaniedbywana w okresie międzywojennym. Rektor Warchałowski podkreślił, że w przeciwieństwie do tendencji niektórych państw, zmierzających do monopolistycznego wykorzystywania zdobyczy technicznych, polsko - czechosłowacka współpraca naukowo - techniczna ma przed sobą wyłącznie cele pokojowe i rozwój dobrobytu obu narodów.

Po zakończeniu krótkiego posiedzenia plenarnego, goście czechosłowaccy udali się do Chemicznego Instytutu Badawczego, gdzie zwiedzili Instytut Chemii Przemysłowej.

Głosy czytelników

Jak odbudować świątynie

Wśród wielu zagadnień z dziedziny odbudowy naszego kraju, wysuwa się również zagadnienie odbudowy świątyń, zwłaszcza patrząc na ich ruiny w stolicy. Smutny widok przedstawiają te rozwalone kolumny, fragmenty rzeźb i malowideł, sterczące niezmiennie wśród dokoła wznoszonych gmachów. Nie zamierzam rozwodzić się na temat, czy te świątynie są potrzebne i komu są potrzebne, mogę jednak stanowczo stwierdzić, że ci, którym są one potrzebne, powinni wziąść przede wszystkim czynny udział w ich odbudowie.

Powszechnie wiadomo, że budowa świątyń była dotychczas owocem ofiar ludzi dobrej woli, że każda taka budowa trwała dziesiątki lat, prowadzona przez miejscowego proboszcza i była zależna od jego zdolności w zdobywaniu środków i w zarządzaniu tymi środkami.

Wszyscy dobrze wiemy, że kościół w danym wypadku, mam na myśli kościół katolicki, jest to zgromadzenie ludzi, wyznających jedną religię, których duchowym przewodnikiem i zwierzchnikiem jest papież, urzędujący w Rzymie, jako Stolicy Apostolskiej. Od początku istnienia chrześcijaństwa w Polsce, a więc od prawie tysiąca lat, olbrzymie rzesze wiernych, a nawet i osoby panujące, składały hojne ofiary „na kościół". Ofiary te stworzyły majątki kościelne. Z nich budowano świątynie i klasztory, one tworzyły posiadłości ziemskie, one wypełniały przebogate skarbce klasztorne i kościelne, one dawały możność dobrego bytowania duchowieństwu.

Poza ziemią i jej plonami drugi rodzaj majątku kościelnego stanowią skarbce. Obok nich istnieją takie, o których nie wiedzą nawet zakonnicy, mieszkający w danym klasztorze i dopiero przypadek odkrywa zamurowane skarby w wielowiekowych murach. Nie będę podawać dokładnych miejscowości, gdyż nie uważam tego za potrzebne. Celem moim jest przemówienie do rozsądku i uczciwości zarządców majątku kościelnego.

Jak wspomniałem wyżej, kościół stanowią wszyscy wierni, a więc majątek kościelny stanowi własność wszystkich wiernych, całego społeczeństwa katolickiego, składającego swój grosz ofiarny do wspólnej szkatuły potrzeb kościelnych. Zatem cały ten majątek powinien być używany dla celów wyłącznie kościelnych. Jeżeli zaś dano go w ręce duchowieństwa, to tylko jako zarządcom uczciwym, a nie na własność prywatną jak to niektórzy fałszywie mniemają.

Dziś, kiedy groszowe ofiary zubożałej ludności nie nadążają w takim tempie, w jakim należy prowadzić akcję odbudowy, diecezje i klasztory powinny pójść śladami innych i przez użycie majątku, nad którym mają pieczę, prowadzić dzieło podnoszenia świątyń z ruin. **Duchowieństwo katolickie winno dać przykład, że ma leży to sprawa na sercu, że nie tylko poto przyjęli święcenia, aby mieć stanowisko duchowne, ale żeby być pionierami idei, której służą.**

Duchowieństwo katolickie winno wyzbyć się egoizmu i wyciągnąć ze starych skrytek kapitały, złożone przez dawne pokolenia, — winno budować i tworzyć.

Odnowione świątynie powstaną nie tylko jako ośrodki życia religijnego, ale miasta dzięki temu przybiorą estetyczny wygląd, dla świata pracy rozszerzą się możliwości zarobkowania i wzrosną obroty finansowe. Wszystko to będzie wielką pomocą Rządowi w trudnych obecnie warunkach gospodarowania. Rząd Polski wykazał tyle dobrej woli dla gospodarki społecznej i dla kultury krajowej, że różne odłamy społeczeństwa zostały pobudzone do aktywnej pracy. Czekamy jeszcze na objawy dobrej woli duchowieństwa.

H. K.

Robotnicy-wynalazcy

podnoszą przemysł drzewny

Robotnicy Państwowej Fabryki Mebli Artystycznych w Bydgoszczy dokonali w ostatnim czasie szeregu usprawnień w produkcji, dzięki którym uzyskano pokaźne oszczędności i podniesienie wydajności pracy.

Ślusarz Stanisław Woźny wykonał własnego pomysłu przyrząd do mechanicznego wybijania otworów w okuciach skrzynek monopolowych. Dotychczas prace te wykonywano w fabryce ręcznie. Uzyskane na usprawnieniu pracy oszczędności sięgają pół miliona zł rocznie. Kierownik oddziału, mistrz stolarski **Jan Sztablewski** udoskonalił maszynę do zacinania płyt stolarskich, dzięki czemu produkcja tych płyt wzrosła 4-krotnie. Obecnie fabryka nie tylko zaspokaja własne potrzeby, ale dostarcza płyt stolarskich innym pokrewnym fabrykom. Główny mechanik **Siebers Aleksander** wykonał według własnego pomysłu maszynę do produkcji kratek drewnianych do skrzynek monopolowych. Zastosowanie nowego sposobu produkcji daje rocznie ok. 300 tys. zł oszczędności. Stolarz **Franciszek Zwiewka** skonstruował przyrząd do oklejania prostą listwą okrągłego stołu, uzyskując w ten sposób podniesienie jakości wyrobów i usprawienie pracy.

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego wypłaciło robotnikom - wynalazcom specjalne premie.

Primadonna schodzi ze sceny

Przywódca niemieckiej partii socjal-demokratycznej **Kurt Schumacher**, zaatakował niedawno politykę niemieckiej Partii Komunistycznej i zorganizowany przez elementy postępowe Kongres Ludowy. Jak wiadomo, Kongres Ludowy wypowiedział się za jednością i demokratyzacją Niemiec.

Jest rzeczą pewną, że żaden z trzeźwych polityków niemieckich nie może życzyć sobie podziału Niemiec. Odrodzenie politycznej jedności kraju jest celem wszystkich partii niemieckich.

NAWRÓCENIE „GRZESZNIKA“

Kurt Schumacher do chwili wyjazdu do Stanów Zjednoczonych też był zwolennikiem takiej linii postępowania. Jednakże po powrocie z USA wystąpił on po stronie amerykańskiego planu zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami zachodnimi i dopiero ostatnio oświadczył:

„Moja partia jest dumna z tego, że opowiedziała się pierwsza za planem Marshalla”.

Dlaczego właśnie **Schumacher** i dlaczego po powrocie z Waszyngtonu?

W lutym 1946 r. berliński korespondent gazety **„Chicago Sun“** pisał:

„Nie dziwmy się, jeżeli polityka amerykańska w Europie stale zwraca się ku ugrupowaniom katolickim. Przecież ugrupowania te są z gruntu antykomunistyczne. Jednakże w Niemczech partia chrześcijańskich demokratów nie stanowi jeszcze dostatecznej i trwałej siły. Zwycięstwo tej partii w wyborach w amerykańskiej strefie okupacyjnej nie oszuka nikogo, albowiem wybory te były zaaranżowane w ten sposób, by zapewnić zwycięstwo prawicy. Dlatego też Stany Zjednoczone szukają drugiej partii politycznej, która byłaby zarówno antykomunistyczna i konserwatywna. Dr Kurt Schumacher, przywódca partii socjal - demokratycznej w strefie angielskiej, rozwijając ostatnio działalność i antykomunistyczną i konserwatywną, stanowi bez wątpienia ideał leadera partyjnego, jaki może odpowiadać planom USA. Jeżeli Schumacherowi uda się, to otrzyma on daleko idące poparcie Anglii i Ameryki w prowadzeniu kampanii antykomunistycznej na całym obszarze Niemiec”.

I udało mu się uzyskać owo poparcie. Stał się on primadonną wśród najbardziej reakcyjnych polityków niemieckich, a przygotowanie otrzymał nie najgorsze.

LATA SZKOLENIA I NAUKI

W latach Republiki Weimarskiej **Schumacher** był typowym socjaldemokratą.

„W partii Eberta i Noske'go — pisze „Literaturnaja Gazieta“ — przeszedł on dobrą szkołę oportunizmu, filisterstwa i posiadł sztukę sprzedawania siebie i sprzedawania innych. Nauka nie była trudna, wymagała tylko zażartej nienawiści do wszystkiego, co ma choć trochę wspólnego z prawdziwym socjalizmem, a tę „zaletę“ Schumacher posiadał już we krwi. Po otrzymaniu funkcji sekretarza związku zawodowego robotników transportowych w Nadrenii, Schumacher, za wcale niedrogie pieniądze, informował przedsiębiorców o nastrojach wśród robotników, nie dopuszczał do strajków itp.“

Czując, że szanse **Hitlera** rosną, **Schumacher** oświadcza w 1932 r., że **„chętniej będzie współpracował z każdym hitlerowcem, niż komunistą“.**

Hitler oczywiście wykorzystał owe chęci „socjaldemokraty“ dla swoich celów. Z chwilą gdy **Schumacher** okazał się niepotrzebny znalazł się w obozie koncentracyjnym. Jednakże Hitler, wiedząc, że **Schumacherem** może się jeszcze kiedyś posłużyć, stworzył mu w obozie zupełnie znośne warunki bytu.

Jak wyglądała działalność pana Kurta w obozie — wiadomo. Niejeden działacz demokratyczny zginął, zamordowany na skutek donosu właśnie **Schumachera**, który i za drutami wygłaszał odczyty o **„historycznej misji Niemiec“**, udzielał wywiadów i cieszy się na wiadomość o wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim.

Goebbels przekonał się, że ma przed sobą jednego z tych ludzi, którzy gotowi są czynić i mówić wszystko, co im się każe. Dlatego też po klęsce Niemiec pod Stalingradem, **Schumacher** wychodzi z obozu w Dachau. Otrzymuje rozkaz szerzenia propagandy o mocy niemieckiego ducha. III Rzesza waliła się. Trzeba było się chwytać wszystkiego i wszystkich. A któż inny, jak nie **Schumacher** mógł lepiej odpowiadać zamiarom **Hitlera?**

KURT ZMIENIA SKÓRĘ

Jako pojętny uczeń socjaldemokracji weimarskiej, **Schumacher** — oportunista, widzi zbliżającą się klęskę hitleryzmu i milknie. Dopiero po przekonaniu się, że w zachodnich strefach okupacyjnych patrzy się przez palce na tych, którzy w ten czy inny sposób związali się z partią hitlerowską, Schumacher zwolna występuje na arenę polityczną. Z początku bojaźliwie i ostrożnie, a w końcu z biciem w stół i z żądaniami.

A gospodarze jego też są zadowoleni. W Londynie jest honorowym gościem rządu angielskiego. W Ameryce występuje przed fotografami, udziela wywiadów.

W przemówieniach swych i wywiadach mówi on to, co od niego wymagają, tzn. o „czerwonym niebezpieczeństwie“, o zakończeniu reparacji, o rewizji granic na Odrze i Nysie, a ostatnio — no bo jakże inaczej — o konieczności zawarcia odrębnego pokoju.

A czy nie ciekawe jest, że dr Kurt, udzielając wywiadu, używa takich zwrotów, jak: **„Szczera i wielkoduszna amerykańska pomoc...“, „Mój przyjaciel Leon Blum i ja...“, „Potępiam tych, którzy uważają pomoc amerykańską za ekspansję i imperializm“.**

Tak! Pierwsze sukcesy były przy **Hitlerze** — to był pierwszy sezon dra **Schumachera.** Do niedawna też niemieckie gazety demokratyczne, nie bez powodu, mówiły o małym „fuhrerze“ niemieckiej reakcji.

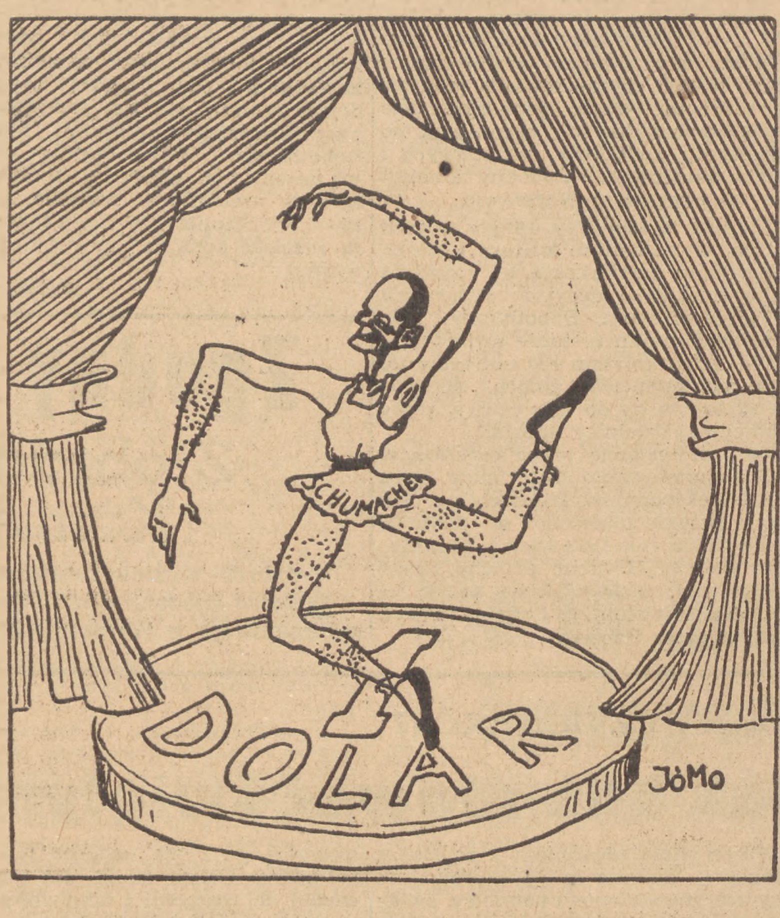
KRES WĘDRÓWKI

Obecnie nadszedł, zdaje się, zmierzch **Kurta Schumachera**. Jak swego czasu **Hitler**, tak teraz nowi mocodawcy stwierdzają, że dr **Kurt** staje się niewygodny. Zbyt jawnie mówi to, czego jeszcze mówić nie należy, zbyt nieostrożnie demaskuje istotne dążenia Anglosasów w Niemczech, zbyt jaskrawie występuje nazewnątrz, jako agent anglo - amerykańskich okupantów. Wystąpienia przeciwko jedności Niemiec, za Bizonią, za rozbiciem kraju a przeciwko próbom mobilizowania demokratycznych sił niemieckich w ramach Kongresu Ludowego — wszystkie te posunięcia wykazały Anglosasom, że **Schumacher** jest co najmniej niezręcznym taktykiem i — co za tym idzie — narzędziem nieskutecznym.

Stąd nagłe lansowanie w zachodnich strefach innych „zbawców“ Stąd tłumik założony na propagandę geniuszu **Schumachera.** Stąd powolny, ale zdaje się nieuchronny zmierzch.

Primadonna zestarzała się. Primadonnie szminka już nie pomaga, bo widać starannie dotychczas ukrywane zmarszczki obcych agentur. Primadonna schodzi ze sceny.

J. Sawa - Modzelewski



Nowa gwiazda na dawnej estradzie

Pod opieką USA

Zgodnie z doniesieniami, hrabia **Fabian von Schlabrendorff został wyznaczony na zastępcę i doradcę Guderiana** w inspirowanej przez władze amerykańskie nowej niemieckiej sieci wywiadowczej.

Hrabia **von Schlabrendorff był** podczas wojny członkiem sztabu generalnego armii marszałka **von Bocka**, która otrzymała od **Hitlera** rozkaz zdobycia Moskwy.

Obecnie podobnie jak i wielu innych wybitnych wojskowych niemieckich pracuje on również dla wywiadu Stanów Zjednoczonych.

Wyżej wspomniany wyższy wojskowy niemiecki został obecnie polecony gorąco przez **Allena Dullesa**, brata znanego podżegacza wojennego, **John Foster Dullesa. Allen Dulles** był podczas wojny głównym agentem amerykańskiego Biura Strategicznego (OSS), którego siedziba znajdowała się w Szwajcarii.

Klika amerykańskich podżegaczy wojennych pragnie obecnie oczyścić niemieckich wyższych wojskowych od zarzucanych im zbrodni i wykorzystać ich dla akcji sabotażowych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokracjom wschodnio-europejskim. Dlatego też sztaby anglo-saskie dopomogły do opublikowania książki **Schlabrendorffa p. t. „Ci, którzy nieomal zabili Hitlera“.** Książka ta stwierdza przynależność **Schlabrendorffa** do spisku z dnia 2 lipca przeciwko Hitlerowi.

W książce swej usiłuje on zrzucić całkowitą odpowiedzialność za zbrodnie wojenne na SS-manów **Himmlera**, którzy stanowili również część armii marszałka **Bocka**, wysłanej na podbój Rosji. Hrabia **Schlabrendorff** stwierdza również w swej książce, że antyhitlerowskie spiski zasługują na miano „Ruchu Oporu“.

Inny niemiecki arystokrata **H. B. von Gisevius**, biorący udział w spisku z dnia 20 lipca, został obecnie powołany do czynnej służby pod „opieką“ **USA.** Ten ostatni również napisał przed dwoma laty książkę, której głównym celem było udowodnienie, że niemieccy militaryści i arystokraci byli ciałem i duszą „Ruchu Oporu“.

Gisevius pracował podczas wojny z **Allenem Dullesem.** Obecnie, zgodnie z wiarygodnymi informacjami stanie on na czele departamentu prasowego, luźno związanego z Abwehrą. Departament ten ma być w ciągu najbliższych kilku miesięcy przekształcony w **Ministerstwo Propagandy Trizonii. Gisevius** zajmie się ponadto odrodzeniem „Frankfurter Zeitung“. Plany jego w stosunku do tego pisma zyskały już całkowitą aprobatę amerykańskiego zarządu wojskowego.

(według „Telepress“)

GŁOS SPORTOWY

Olimpiada w St. Moritz

Polska ostatnia w sztafecie. Oreiller wygrywa kombinację alpejską. Wygrywamy z Włochami w hokeja 13:7

W sztafetowym biegu narciarskim 4x10 km, w którym, jak już podawaliśmy wczoraj — zwyciężyła Szwecja, przed Finlandią i Norwegią, drużyna polska zajęła 10 miejsce i... ostatnie. Startowało bowiem ogółem 11 drużyn, ale tą jedenastą był zespół narciarski Lichtensztejnu, który biegu nie ukończył i wycofał się z konkurencji. Narciarze nasi przybyli więc na metę ostatni.

Kto temu winien? Jakoby zawiniły smary... Biedni nasi reprezentanci...

Narciarze wszystkich innych państw doskonale wiedzieli, jakich smarów należy używać w tym biegu. Jedni Polacy nie wiedzieli. Zapomnieli zupełnie, że słońce w południe grzeje „trochę mocniej“ niż o godz. 9 rano, zapomnieli również o tym, że śnieg pod wpływem ciepła ma zwyczaj się topić... Wolno jednak było o tym zapomnieć zawodnikom, ale nie wolno kierownictwu technicznemu. Oto są skutki wysyłania ekspedycji bez pełnych fachowców.

Kiedyś w mocno usportowionym towarzystwie padło pytanie: Kto to jest dobry narciarz? — Odpowiedzi były różne, dość różnorodne. A właściwa odpowiedź jest b. prosta: Taki narciarz, który zna się na śniegu.

Wynik, jaki uzyskaliśmy w sztafecie 4x10 km dowodzi, że dobrych narciarzy jednak zbyt wielu nie mamy.

Zawiniły smary... Uważamy jednak, że raczej winić należy kierownictwo techniczne ekipy, które nie stanęło na wysokości zadania.

*

St. Moritz, (od spec. wysł.).

W środę w dalszym ciągu Zimowych Igrzysk Olimpijskich, rozgrywanych w St. Moritz, odbył się slalom w konkurencji żeńskiej, liczony do punktacji w kombinacji alpejskiej.

Wyniki tej konkurencji były następujące: **1) Mahringer (Austria) 1:58,1, 2) Fraser (USA) — 2:01, 3) Proxauf (Austria) — 2:04,3, 4) Nekvapilova (CSR) — 2:08,8, 5) Gignoux (Fr.) — 2:04,3.**

Tytuły mistrzowskie w kombinacji alpejskiej (zjazd i slalom) ostatecznie zdobyły, więc:

1) Beiser (Austria)	—	6,58 pkt.
2) Fraser (USA)	—	6,95 „
3) Mahringer (Austria)	—	7,04 „
4) Saghi (Włochy)	—	7,46 „
5) Gignoux (Francja)	—	8,14 „
6) Bleuer (Szwajc.)	—	8,80 „
7) Proxauf (Austria)	—	9,76 „
8) Schlunegger (Szwaj.)	—	10,20 „
9) Nekvapilova (CSR)	—	10,98 „
10) Lucien Couttet (Fr.)	—	11,50 „

W konkurencji męskiej w slalomie do kombinacji, piękny sukces odniósł znakomity Francuz **James Couttet**, mając za sobą Austriaka Malla. Okazuje się, że przewidywania fachowej prasy niemieckiej, typującej Malla na zwycięzcę w kombinacji alpejskiej nie były nierzeczowe.

Nagłe ocieplenie temperatury zmusiło organizatorów do zmiany programu Igrzysk. Zawody skeletonowe zostały przełożone na dzień następny, jak również mecz hokejowy USA — Kanada, będący sensacją turnieju.

Zawody w slalomie do kombinacji alpejskiej zostały rozegrane na wysokości 2.100 m. Warunki śniegowe nie były zbyt dobre.

Zawodnicy mieli na trasie 45 bramek, przy różnicy poziomów 220 m: zawodniczki miały 37 bramek, przy różnicy poziomów 170 m.

Slalom do kombinacji nie ma nic wspólnego ze slalomem specjalnym, który będzie rozgrywany jutro rano. Dlatego też zawodnicy, startujący w kombinacji oraz w slalomie specjalnym — jechali dość ostrożnie, nie chcąc ulec wypadkowi. Francuz Oreiller zdobył drugi złoty medal, zresztą bez specjalnego wysiłku.

Wyniki slalomu męskiego:

1) Couttet (Francja)	—	2:14,9
2) Mall (Austria)	—	2:16
3) Chierroni (Włochy)	—	2:18,1
4) Reinalter (Szwajc.)	—	2:22,1
5) Oreiller (Francja)	—	2:22,3
6) Molitor (Szwajcaria)	—	2:22,3
7) Sponar (CSR)	—	2:22,5
8) Reddisch (USA)	—	2:22,9
9) Hansson (Szwecja)	—	2:23,5
10) Nilsson (Szwecja)	—	2:24,7

Oreiller i Molitor jechali b. ostrożnie, nie chcąc ryzykować upadku i „medali“ w kombinacji alpejskiej.

Ostatecznie więc tytułu mistrzów olimpijskich w kombinacji alpejskiej (zjazd, slalom) zdobyli:

1) Henri Oreiller (Fr.)	—	3,27 pkt.
2) Karl Molitor (Szwaj.)	—	6,44 „
3) James Couttet (Fr.)	—	6,95 „
4) Mall (Austria)	—	8,54 „
5) Alvera (Włochy)	—	8,71 „
6) Hansson (Szwecja)	—	9,31 „
7) Chierroni (Włochy)	—	9,69 „
8) Nogler (Austria)	—	9,96 „
9) Sponar (CSR)	—	10,09 „
10) Rainalter (Szwajc.)	—	11,01 „

POLSKA WYGRYWA Z WŁOCHAMI 13:7 W HOKEJU

W turnieju hokejowym rozegrano 3 mecze, a mianowicie: **Czechosłowacja** łatwo i bez wysiłku pokonała **Austrię** 17:3 (4:0, 5:1, 8:2), **Polska** zwyciężyła **Włochy** 13:7 (3:1, 6:3, 4:3), a **Szwajcaria** wygrała z Anglią 12:3 (5:2, 5:1, 2:0).

Anglicy zademonstrowali nawet dobrą grę, ale osłabli w końcowych tercjach.

Jak dotąd więc 3 drużyny kroczą bez straty punktów. Są to CSR, Kanada i Szwajcaria.

Tabelka meczów hokejowych przedstawia się dotychczas następująco:

1) CSR	— 5 gier —	10 pkt.
2) Szwajcaria	— 4 gry —	8 „
3) Kanada	— 4 gry —	8 „
4) USA	— 4 gry —	6 „
5) Polska	— 5 gier —	4 „
6) Szwecja	— 4 gry —	2 „
7) Anglia	— 4 gry —	2 „
8) Austria	— 5 gier —	0 „
9) Włochy	— 5 gier —	0 „

W pięcioboju nowoczesnym rozegrano we środę, ostatnią konkurencję, tj. jazdę konną. Jak bowiem wiadomo zimowy pięciobój nowoczesny składa się z następujących konkurencji: biegu 10 km, biegu zjazdowego, strzelania, szermierki i jazdy konnej.

Pierwsze miejsce w jeździe konnej zajął Szwed **Lindh**, przed swym rodakiem **Grutem** i Anglikiem **Allhusenem.**

Ostatecznie złoty medal w pięcioboju, po ostatecznym obliczeniu zdobył Szwed **Lindh.**

Wszelkie konkurencje łyżwiarskie w jeździe figurowej (męskiej i żeńskiej) zostały z powodu złego stanu lodu przełożone na później. Prawdopodobnie mistrzostwa łyżwiarskie zostaną przeniesione do Zurychu, gdyż istnieje słaba nadzieja poprawy pogody i utrzymania dobrego stanu lodu.

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

4)

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

Widziałem wszystko jak za mgłą. Jadłem chętnie nie czując jednak smaku jedzenia. Później, kiedy ciekawscy zostawili mnie w spokoju, ściągnąłem buyt.Nogi miałem starte, całe w bąblach, lecz nie odczuwałem bólu.

Do izby wszedł przewodniczący kołchozu, chłop wyglądający
wyglądający na czterdzieści pięć lat, schludny, z dokładnie ostrzyżoną bródką. Już chciałem zagadnąć go, gdy do izby wsunął się wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna pod czterdziestkę, o ładnej, gładko wygolonej twarzy i dał mi znak ostrzegawczy. Zrozumiałem i zacząłem rozmawiać o błahostkach. Przewodniczący kołchozu wyszedł wkrótce, pozostałem w izbie z wysokim mężczyzną. Przedstawił mi się jako Salomonow i oświadczył, że wyznaczony został na pracę konspiracyjną w rejonie. Opowiedziałem mu pokrótce o sobie.

Teraz nie byłem już sam i mogłem liczyć na pomoc. Moi ludzie znajdowali się niewątpliwie gdzieś blisko, w tych stronach, potrzebne im było moje kierownictwo. Musiałem więc rozpocząć dalsze poszukiwanie. Salomonow przyrzekł, że zdobędzie dla mnie w sąsiedniej wsi podwodę, która dowiezie mnie do jeziora Domżaryckiego. Przez zarośla przedostaliśmy się do wsi Rotno. Zaczaiłem się w krzakach, a po nadejściu zmroku poszedłem do przewodniczącego kołchozu. O jedenastej przed chatę zajechał wóz. Powoził młody chłop. Wstrząsy wozu ukołysały mnie, z trudem opanowywałem senność, która morzyła mnie przez całą drogę. Nagle z ciemności wynurzyły się stodoły i wóz zaterkotał na uśpionej ulicy. Według rodzaju ciszy określałem czy są we wsi Niemcy, czy ich nie ma. Tu cisza była prawdziwa, pełna, ludzie spali spokojnie. Znak, że Niemców nie ma.

Jakiś człowiek wynurzył się z ciemności, woźnica zapytał go o coś po cichu, przybysz wskazał dłonią przed siebie, sam zaś przeszedł koło wozu przyglądając mi się. Nie wypuszczałem rękojeści mauzera z ręki.

Wóz stanął wreszcie, woźnica zastukał biczyskiem w okno. Na ganku zjawił się wysoki człowiek.

— Proszę wejść.

Znaleźliśmy się w czystej izbie. Gospodarz, czterdziestoletni mężczyzna o energicznej suchej twarzy i otwartym spojrzeniu, od razu mi się spodobał.

— Kim jesteście? — zapytałem.

— Jestem przewodniczącym kołchozu. Nazywam się Zajcew.

— Niemcy was nie usunęli, widocznie ufają wam?

Zajcew wzruszył ramionami.

— Pracujecie dla Niemców?

— Wygląda na to, że tak — spojrzał z ukosa na mauzer i westchnąwszy zamilkł.

— I sumienie pozwala?

— Sumienie? Wiecie, co ja na to odpowiem — Zajcew zwrócił się do mnie i zaczął mówić z coraz większym ożywieniem: — przychodzicie i pytacie mnie o to i owo. A przecież ja nie wiem, kim jesteście, swój, czy od Niemców. Dobrze jeszcze, że przemawiacie do sumienia. A inny, po prostu, przyjdzie i może zastrzelić jak zdrajcę. Nie żal jest zginąć dla sprawy, a tak za nic umrzeć — niewielka ochota. Trzeba tłumaczyć się przed każdym uzbrojonym człowiekiem. Ja chciałbym pomóc swoim ludziom, ale jak pomóc—ot w czym sęk. Już mnie w gestapo też zadenuncjowali.

— No i co?

— Wiadomo co, pomęczyli trochę: wbijali igły w miękką część ciała. Ty, powiadają, jesteś partyzantem.

— Ale uszło jakoś?

— Nie bardzo. Musiałem podpisać zobowiązanie.

— No i co chcecie robić dalej?

— To samo co i przedtem — teraz trzeba wam pomóc. Wy w którą stronę, do Lachowicz? Nie radzę, tam są Niemcy.

Zajcew naszkicował mi pokrótce sytuację w rejonie. Rozłożyłem mapę i podczas. gdy gospodarz budził żonę, która zajęła się przygotowaniem kolacji, nakreśliłem nową marszrutę do jeziora Domżaryckiego biorąc pod uwagę otrzymane informacje. Przy kolacji gospodarz opowiedział mi o synu — uczniu szkoły zawodowej w Leningradzie, o swoim kołchozie; ze sposobu jego opowiadania wyczuwało się, że jest patriotą, człowiekiem oddanym i uczciwym. Zajcew podobał mi się coraz więcej.

Podziękowałem gospodarzowi za gościnę i zapytałem, czy mógłby dać mi konia. Zajcew spojrzał na mnie ze zdziwieniem: widać było, że odzwyczaił się od tego, by człowiek uzbrojony zwracał się z prośbą i do tego jeszcze tak uprzejmie. O drugiej w nocy przyprowadzono podwodę. Zanurzyłem się we mgle, znów zaterkotał wóz. Jechałem przy akompaniamencie dobrodusznych przekleństw dziada, który wymyślał swej szkapie, że choć dożyła tak podeszłego wieku, nie zna jeszcze drogi jak się należy.

Nie spałem już trzecią dobę i nie chciało mi się spać, lecz ociążałość i apatia ogarniały mnie coraz silniej, a myśl pracowała opieszale i bez precyzji. Rankiem, kiedy wjeżdżaliśmy do wsi Wołotowka, byłem całkowicie spokojny zapominając, że na każdym kroku czyha śmiertelne niebezpieczeństwo. Wszedłem do pierwszej z brzegu chaty, oświadczyłem że jestem policjantem i zapytałem, czy są Niemcy we wsi oraz gdzie mieszka przewodniczący kołchozu. Dwie urodziwe dziewczyny odpowiedziały, że przewodniczący mieszka tu właśnie, ale poszedł z Niemcami zbierać jaja we wsi. Rola policjanta nie została odegrana do końca. Po minucie, podcinając konia, opuszczaliśmy pośpiesznie wioskę. Cofnęliśmy się o kilometr. Zeskoczyłem z wozu i skryłem się w gęstym wierzbowym zagajniku. Do jeziora pozostawało w linii prostej trzydzieści kilometrów. Gnany obawą o los moich ludzi postanowiłem ze wszelką cenę jeszcze tej samej doby dotrzeć do celu. Około południa, przedzierając się przez odludne ścieżki i błota, mokry do pasa, wyszedłem nad brzeg rzeki Essy. Trzeba było teraz przejść przez most. Za mostem, w odległości dwóch kilometrów, znajdowała się szosa Lepel — Borysów. Słychać było jak samochody niemieckie jadą szosą. Przed mostem było ze sto metrów otwartej przestrzeni, a po drugiej stronie, trzeba było przejść do lasu prawie taką samą odległość otwartym polem. Zamyślony siadłem na skraju lasu. Słońce dogrzewało, zachciało mi się spać, ale otrząsnąłem się, przygotowałem broń, granaty i miarowym, szybkim krokiem wyszedłem na szosę. Pod nogami widniały całkiem świeże jeszcze, wyraźne ślady, odciśnięte przez opony faszystowskich dział pancernych. Oto jestem na moście. Dookoła nie ma nikogo, lecz uderzenia obcasów o deski nawierzchni rozlegają się zdradzieckim hałasem.

Już most i otwarte pole są daleko za mną, jestem znów w lesie. Las jest gęsty, błotnisty. Przeszło trzy godziny brodzę po kolana w wodzie. Dzień skłania się ku wieczorowi, nie widać kresu moczarów. Słońce zachodzi, ściemnia się. W powietrzu zapala się mnóstwo robaczków świętojańskich. Wydają miękkie, zielonkawe światełko, podobne do odbicia gwiazd w ciemnej wodzie zamulonego stawu.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA“ — Warszawa, ul. Smolna 12.